Nr. 233. Środa 10 Października 1928. Rok 118.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji ul. Karmelicka 1 a (Gmach Województwa). — Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Telefon Redakcji 21—18. — Administracji 21—17. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11—12.

Prenumerata

miejscowa		zamiejscowa	
miesięcznie bez dostawy	4.80	miesięcznie z przesyłką pocztową	5.30
miesięcznie z dostawą do domu	5.30		

Za granicą 7.00 Zł.

O polski wkład w kulturę świata.

Przed paru dniami odbyła się w Krośnie, stolicy Zagłębia naftowego krośnieńsko-jasielskiego, ciekawa uroczystość. Sfery nafciarskie i aptekarskie urządziły poważny obchód ku uczczeniu pamięci Ignacego Łukasiewicza, Polaka, który stał się wynalazcą nafty i lampy naftowej, a z zawodu był aptekarzem w Jaśle. Na uroczystość przybył Wojewoda lwowski, delegaci władz państwowych, przedstawiciele instytucyj i towarzystw naukowych, przemysłu i t. d. Poświęcono kamień węgielny pod pomnik Łukasiewicza, złożono wieńce na jego grobie, wygłoszono szereg mów.

Kim był Ignacy Łukasiewicz? Co o nim wie społeczeństwo polskie, co o nim wie zagranica? — oto pytania, narzucające się siłą rzeczy. Odpowiedzieć niestety trzeba, że nie wie nic, albo prawie nic. Zaznaczyły to niektóre pisma polskie z racji krośnieńskich uroczystości, z krakowskim „Czasem“ na czele.

Z tym przykładem szczegółowym łączą się dwie kwestje, którym warto poświęcić nieco uwagi. Pierwsza, dotyczy tego ciągle znamiennego faktu, że zagranica zna nas dotąd naogół mało. Wprawdzie od czasu powstania Państwa Polskiego, dowiedziała się o nas więcej, niż wiedziała przez kilkadziesiąt ostatnich lat przed wojną, wprawdzie wielu obcych odwiedza i ogląda Polskę, a zagranicą pojawiają się nawet książki o Polsce, ale mimo to spotyka się bardzo często dowody poważnej ignorancji. Wszakże dzisiaj jeszcze piszą cudzoziemcy, że Kopernik i Wit Stwosz — to Niemcy, Chopin — to Francuz, Sienkiewicz — Rosjanin, a Reymont — Skandynawczyk. Powtarzamy te słowa za „Czasem“ i przyznajemy mu rację. A cóż dopiero mówić o innych osobistościach i szczegółach, związanych z Polską? Czyta się niejednokrotnie informacje niesłychane.

Jakaż na to rada? Przecież istnieje niewątpliwie polska propaganda, wymiana ludzi między zagranicą a Polską jest ciągła i znaczna, a nie można też odmówić dobrej woli licznym cudzoziemcom, przyjaciołom Polski. Wszystkiego jest widocznie za mało.

Słusznie pisze „Czas“: „Tam na Zachodzie, nie wystarczy wskazywać na kraj rozpostarty nad Wisłą, jako na wielki rezerwoar spiętrzonych możliwości i prawdopodobieństw. Nie wystarcza nawet rozmach, brawura, atletyczny wysiłek pracy i dziesięć tysięcy wolt napięcia energji. Tam woła ją o materjał dowodowy, o postawione już budowle, o napisane dzieła, o nazwiska i cyfry, o tę całą stuarkuszową legitymację wielkiego Narodu“.

Działanie w tym kierunku musi więc być stałe, nieprzerwane ani na chwilę, obmyślane aż do szczegółów, systematyczne aż do pedanterji, nie pomijające żadnej godziwej okoliczności. Wszyscy muszą tutaj dokładać swoich cegiełek, a całość winna być skoordynowana z punktu widzenia jednego celu. Powie ktoś, że to reklama. Niech będzie „reklama“; ale ta reklama dzisiaj jest koniecznością nieodzowną, jeśli mamy naprawdę, nie tylko w naszem rozumieniu, pozyskać mocarstwowe stanowisko w kulturze.

Schodzimy znów do szczegółu. O takim Łukasiewiczu, odkrywcy nafty i wynalazcy lampy naftowej, powinna była dowiedzieć się cała Europa w dniach jego uroczystości. Ale jak się ma dowiadywać Europa, kiedy szerokie koła naszego społeczeństwa same nic o nim nie wiedzą, ani o nim, ani o wielu innych. I tu wyłania się druga sprawa.

Społeczeństwo nasze jest z natury inteligentne w wysokim procencie i posiada dużo wiadomości. Ale nasza wiedza o ludziach i rzeczach wielkich jest tradycyjnie jednostronna.

Znamy na pamięć wszystkich swoich i obcych bohaterów wojennych, daty wojen i pokojów, znamy nazwiska i dzieła wszystkich, nawet mniejszych, pisarzy, artystów i muzyków obcych; ale równocześnie, iluż jest takich wśród naszej „ukończonej“ młodzieży i wśród ludzi inteligentnych, co nie wiedzą, kto wynalazł maszynę parową lub parowiec, od kiedy kursują pierwsze koleje, kto jest wynalazcą światła elektrycznego, telegrafu czy telefonu, kto położył największe zasługi na polu medycyny; nie znamy nazwisk i szczegółów życia największych przyjaciół ludzkości, największych działaczy społecznych i humanitarnych, wielkich reformatorów w dziedzinie pedagogiki, opieki społecznej i t. p. I to zarówno obcych, jak i — co gorsza — swoich.

Żyjemy dzisiaj w epoce nadmiernie wybujałego materjalizmu, zachwycamy się zdobyczami i cudami techniki, interesujemy się nibyto ważnemi zagadnieniami socjologicznemi i gospodarczemi; równocześnie ogół nasz otrzymuje i posiada w tym kierunku zasób informacyj i wiedzy — minimalny. Wiedza ogółu o sferze kultury materjalnej narodu, o jej dorobkach pozytywnych i pozycjach wielkich — jest bardzo zaniedbana, zapuszczona, jak stary gaj. Ciągle żyjemy wyłącznie niemal „erudycją“ ze sfery kultury duchowej, ona stanowi istotę „wykształcenia“ przeciętnego Polaka, ona jest przedmiotem popisu i „dumy“.

Sfera kultury duchowej jest niewątpliwie hierarchicznie wyższą od sfery kultury materjalnej i jest nieodzowną wymierną stanowiska każdego narodu w wielkiem państwie duchowem. Ale dla narodów żywych, mających własne państwo i własne wielkie, ziemskie cele — kultura materjalna, jej pozycje i zdobycze, są równie ważne, stanowią wogóle o prawie i możności bytu. Dla nas, w czasie niewoli, kultura duchowa była dobrem i mieniem nieraz jedynem, i tu właśnie leży geneza jednostronnych wiadomości naszego ogółu. Każdy wie coś o Goszczyńskim, Gierymskim czy Moniuszce, ale mało kto wie coś o zasługach ekonomicznych Staszica, o Chreptowiczu, Nenckim, Wróblewskim i Olszewskim, Szczepanowskim, Łukasiewiczu czy innych, o wielkich a zapomnianych polskich wynalazcach, podróżnikach, przyrodnikach, lekarzach, inżynierach, działaczach społecznych czy filantropach. Winę ponosi w tym względzie także szkoła i jednostronność naszych podręczników.

Istnieją tysiące sposobów, aby to nadrobić, aby to zmienić. Wykłady i literatura popularna, prasa, uroczystości szkolne, codzienna nauka szkolna, budzenie kultu zasłużonych pomnożycieli wiedzy i postępu ludzkości — wszystko to może wpłynąć dodatnio na pożądaną przebudowę naszych zapatrywań na kwestję: „co się wiedzieć powinno“. Poznawajmy zaś swoich i obcych! Bo gdy poznamy dobrze swoich, to powiemy o nich więcej zagranicy; a obcych nie znać — to zawsze był wstyd dla Polaka!

Zakończyć trzeba słowami „Czasu“: „Teraz gospodarując u samych siebie, modernizując się cywilizacyjnie i ekonomicznie, budując Gdynię i Nowy Chorzów, myśląc o osuszaniu Polesia i elektryfikacji miast, musimy się uczyć wszystkiego, tak o swoim rozłożonym między Bałtykiem i Karpatami warsztacie, jak i o jego najwybitniejszych pionierach i pracownikach“.

Minister Jurkiewicz proponuje 5 prc. podwyżki dla robotników łódzkich.

Warszawa, 8 października. (PAT.). Dnia 8 b. m. po kilkugodzinnych naradach w Ministerstwie pracy i opieki społecznej, między przedstawicielami pracodawców i robotników przemysłu włókienniczego i przedstawicielami Ministerstwa pracy i opieki społecznej: głównym inspektorem pracy Klottem i naczelnikiem wydziału Ulanowskim, Minister pracy i opieki społecznej dr. Jurkiewicz przyjął obie strony i po omówieniu wytworzonej sytuacji oświadczył, co następuje:

„Wobec sytuacji wytworzonej w związku ze strajkiem w przemyśle włókienniczym w Łodzi przy nieustępliwości obu stron, jako Minister pracy i opieki społecznej w imieniu Rządu proponuję, aby strony zakończyły zatarg, ustalając podwyżkę dotychczasowych zarobków cyfrą 5 proc. inne punkty żądań robotniczych będą omówione na konferencjach bezpośrednich i dobrowolnie uzgodnione. Gdyby do porozumienia w sprawie pozostałych punktów nie doszło, Ministerstwo nie odmówi swego współdziałania ze stronami i bądź bezpośrednio, bądź przez swoje organa, na miejscu w Łodzi. Wyrażam nadzieję, że przedstawiciele zarówno jednej, jak i drugiej strony zdają sobie sprawę z powagi sytuacji i swej odpowiedzialności, która na nich ciąży i że wobec tego propozycja uczyniona w imieniu Rządu zostanie przyjęta“.

W odpowiedzi na powyższe oświadczenie poseł Szczerkowski oświadczył, że podtrzymuje zgłoszone przez robotników postulaty i że przedstawi oświadczenie p. Ministra swoim mocodawcom. W imieniu zaś pracodawców inż. Rumpel oświadczył, iż oświadczenie p. Ministra przedstawi swoim mocodawcom i udzieli w możliwie krótkim czasie odpowiedzi.

Prasa niemiecka o demonstracjach toruńskich.

Organ p. Stresemanna nazywa je prowokacją.

Berlin, 8 paździenika. (A. T. E.). Demonstracyjny pochód, urzadzony przez Związek Obrony Kresów Zachodnich w Toruniu przeciwko mowie prezydenta Rzeszy Hindenburga, omawiany jest w tonie bardzo gwałtownym w organie zbliżonym do Stresemanna, „Deutsche Allgemeine Ztg.“. Dziennik pisze, że manifestacje toruńskie miały wybitnie wrogi, antyniemiecki charakter i nazywa „niesłychanym“ fakt, że demonstranci w wielotysięcznym pochodzie udali się przed gmach konsulatu niemieckiego ze śpiewem „Roty“. Dziennik nazywa to prowokacją, poczem tak pisze: „Rząd polski, o ile jest świadomy swej odpowiedzialności wobec państw sąsiednich z któremi prowadzi rokowania handlowe, nie może obojętnie przyglądać się tego rodzaju demonstracjom. Wobec ostatnich wypadków należy się spodziewać, że rząd Rzeszy po otrzymaniu raportu z konsulatu toruńskiego podejmie bardzo wyraźne kroki w Warszawie“. Przy tej okazji — kończy „Deutsche Allgemeine Ztg.“ — należałoby ze strony Niemiec podkreślić, że toczące się obecnie rokowania w przyszłości nie zniosą podobnych obrażających prób.

SPÓR FRYDERYKA HABSBURGA Z SKARBEM PAŃSTWA.

Warszawa, 8 października. (PAT). Jak wiadomo spór Fryderyka Habsburga ze Skarbem Państwa o dobra b. Komory Cieszyńskiej, który wzbudził takie zainteresowauie szerokich kół społeczeństwa polskiego w r. ub. i zakończony został wyrokiem sądu okręgowego w Cieszynie oddalającym w całej niemal rozciągłości pretensje powoda — ma być obecnie wznowiony przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach. Rozprawa sądowa naznaczona została na 18 października rb.

W związku z tem „Kurjer Poranny“ zaznacza, że na tle oczekiwanej rozprawy budzi rozgoryczenie i wywołuje smutne refleksje uporczywie krążąca z ust do ust i powtarzana nawet w prasie wiadomość, że marszałek Sejmu śląskiego p. Wolny podjął się obrony interesów Habsburgów przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach. Dziennik pisze, że gdyby to było prawdą, to obrońca Fryderyka Habsburga (który pozostawił po sobie tak ponure wspomnienie wśród ludności śląskiej z czasów wojny światowej) p. Wolny powinien zrezygnować ze stanowiska marszałka Sejmu śląskiego.

LIKWIDACJA STRAJKU W KROŚNIE.

Krosno, 8 października. (AW). W dniu wczorajszym po całodziennych pertraktacjach zlikwidowany został strajk w hucie szklanej w Krośnie trwający od 6 tygodni i obejmujący przeszło 400 robotników, Pertraktacje odbywały się przy osobistej interwencji naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa w Województwie lwowskiem majora Rogowskiego, delegata Inspektoratu Pracy i miejscowego starosty p. Rappego. Strajk zamierzały wykorzystać elementy komunistyczne, jednakowoż dzięki energicznej interwencji czynników powołanych udało się je unieszkodliwić. Należy również podkreślić dobrą wolę i chęć zlikwidowania sporu zarówno po stronie przedstawicieli firm jak i ogółu robotników.

NASTĘPSTWA UPROWADZENIA SOCJALISTYCZNEGO PRELEGENTA W BERLINIE.

Berlin, 8 października. (PAT). Sensacyjny incydent uprowadzenia socjalistycznego prelegenta i wygłoszenia odczytu przez posła komunistycznego został prawie całkowicie wyjaśniony. Dzienniki komunistyczne ogłaszają zupełnie otwarcie, że owym prelegentem był poseł komunistyczny Schultz, który w ciągu nocy z soboty na niedzielę ukrywał się w gmachu Reichstagu, aby przeczekać 24 godziny, po upływie których korzystać już mógł z nietykalności poselskiej. Nocą z niedzieli na poniedziałek powracał on koleją podziemną do centrum miasta i spotkał w wagonie redaktora „Vorwärtsu“ Schiffa który poznawszy organizatora i bohatera całej afery, spoliczkował posła Schultza. Między obu przeciwnikami doszło do zaciętej bójki, której kres położyli dopiero urzędnicy kolejki podziemnej, rozdzielając obu poważnionych. O zajściu spisano protokół. Prasa berlińska donosi dzisiaj, że poseł Schultz ma wytoczyć redaktorowi Schiffowi skargę sądową o pobicie.

Obrady Rady Administracyjnej M. B. P. w Warszawie.

Warszawa, 8 października. (PAT.). Na poniedziałkowem posiedzeniu Rada Administracyjna Międzynarodowego Biura Pracy przeprowadziła szeroką wymianę poglądów w sprawie warunków pracy w przemyśle włókienniczym. Chodziło mianowicie o ustalenie dalszego postępowania w związku z rezolucją ostatniej międzynarodowej konferencji pracy, która z uwagi na trudności ekonomiczne w przemyśle włókienniczym całego świata wezwała Radę do zbadania możliwości przeprowadzenia studjów, któreby dotyczyły przedewszystkiem płac, godzin pracy, hygieny i innych warunków pracy mężczyzn, kobiet i dzieci w przemyśle włókienniczym różnych krajów.

Większość członków grupy pracodawców twierdziła, iż przeprowadzenie takiej ankiety nie byłoby obecnie na czasie, mimo, że obecne warunki ich nie zadowalają. Nie wierzą oni w rezultaty takiej ankiety, gdyż szereg organizacyj pracodawców, które dążą do utrzymania swej niezależności zawodowej, nie mogłyby współpracować w tym zakresie z Międzynarodowem Biurem Pracy. Delegat robotników francuskich Jouhaux wypowiedział się w imieniu grupy robotników przeciwko stanowisku pracodawców, wyrażając zdanie, że ci ostatni wybrani przez Konferencję Pracy do współdziałania nad rozwojem działalności M. B. P. zdają się powstrzymywać raczej tę działalność. W przeciwieństwie do stanowiska zajętego przez pracodawców Jouhaux jest zdania, że obecna sytuacja w przemyśle włókienniczym w wielu krajach wymaga głębokich i poważnych studiów. Zakończył on oświadczeniem, że M. B. P. sprzeniewierzyłoby się swojej idei, gdyby przestało interesować się temi zagadnieniami.

Wreszcie na wniosek Ministra Sokala, gorąco poparty przez wszystkich przedstawicieli rządowych, Rada postanowiła ustanowić komisję, której zadaniem będzie przedstawienie na najbliższej sesji projektów dotyczących przedmiotu ankiety o przemyśle włókienniczym.

Przed zamknięciem posiedzenia delegat włoski w imieniu grupy pracodawców oraz delegat angielski w imieniu przedstawicieli robotników, wreszcie prezes Rady administracyjnej M. B. P. p. Artur Fontaine dali wyraz swej głębokiej wdzięczności dla Rządu polskiego za zaproszenie do Warszawy i za doznane tam przyjęcie oraz złożyli gorące podziękowanie i wyrazy uznania przedstawicielowi Rządu polskiego w łonie Rady, Ministrowi Sokalowi. W odpowiedzi Minister Sokal wyraził wdzięczność za słowa uznania, jakie padły pod adresem Polski oraz wielkie zadowolenie z powodu pobytu Rady administracyjnej M. B. P. w Polsce, dziękując raz jeszcze Radzie za przyjęcie zaproszenia Rządu polskiego. Następne posiedzenie Rady administracyjnej M. B. P., na którem pozostaje jeszcze szereg ważnych spraw do załatwienia, wyznaczono na środę 10 b. m. w Krakowie.

W nocy o godzinie 0.35 członkowie Rady administracyjnej M. B. P. udali się specjalnym pociągiem do Krakowa, gdzie we środę odbędzie się zamknięcie sesji. Jednocześnie wyjeżdża do Krakowa Minister pracy i opieki społecznej dr. Jurkiewicz, któremu towarzyszyć będzie kilku wyższych urzędników Ministerstwa.

Prasa gdańska o wizycie dziennikarzy polskich w Wolnem Mieście.

Gdańsk, 8 października. (PAT.). Prasa niemiecko-gdańska zamieszcza w dzisiejszych wydaniach sprawozdania o pobycie wycieczki dziennikarzy polskich w Gdańsku, wyrażając przytem zgodną opinię, że odwiedziny te dadzą dobre rezultaty i przyczynią się do polepszenia stosunków między Gdańskiem i Polską. Organ niemiecko-katolickiego centrum „Danz. Landeszeitung" oświadcza, że dziennikarze polscy w czasie swego pobytu w Gdańsku stykali się z kołami politycznemi Wolnego Miasta i z dziennikarstwem gdańskiem, dzięki czemu mogli zapoznać się dokładnie ze stosunkami gdańsko-polskiemi. Dziennik z zadowoleniem podkreśla, że dziennikarze polscy dali wyraźnie do zrozumienia, iż stoją na stanowisku uszanowania samodzielności Gdańska i jego niemieckiego charakteru przy jednoczesnem zacieśnieniu stosunków gospodarczych. Organ socjal-demokratyczny „Danz. Volksstimme" przypisuje odwiedzinom dziennikarzy polskich specjalne znaczenie, poraz pierwszy bowiem przedstawiciele prasy polskiej złożyli Wolnemu Miastu oficjalną wizytę. Odwiedziny te są widocznym dowodem pomyślnego rozwoju gdańsko-polskiej polityki porozumienia. Organ niemieckich liberałów „Danz. Zeitung" w specjalnym artykule poświęconym wycieczce dziennikarzy polskich wyraża zadowolenie z powodu możliwości powitania dziennikarzy polskich w Gdańsku oraz nadzieję, że rezultaty tej wizyty niewątpliwie się ujawnią, popierając konieczność zbliżenia pomiędzy Gdańskiem i Polską, albowiem — jak oświadcza dziennik — „Gdańsk i Polska są na dolę i niedolę wzajemnie ze sobą złączone i na siebie skazane. Tak, jak Gdańsk do swego gospodarczego rozwoju potrzebuje nieodzownie polskiego zaplecza, tak samo Polska potrzebuje poparcia Gdańska, który wspólnie z nowowybudowanym portem w Gdyni będzie bramą wypadową dla gospodarczej produkcji 35 miljonowego Narodu".

Rezultaty wyborów do Sejmu łotewskiego.

Ryga, 8 października. (PAT.). Wybory do sejmu łotewskiego odbyły się w najzupełniejszym spokoju, przy bardzo licznym procencie głosujących. Ogólne rezultaty wyborów w Rydze przedstawiają się następująco: Socjal-demokraci otrzymali 5 mandatów (zamiast 8 w poprzednich wyborach), Niemcy 3, Chrześc. Narod. 1, nacjonaliści 1, związek chłopski 1, centrum 2, żydzi 2 (poprzednio 1), Rosjanie 1 i komunistyczne związki zawodowe 3. Z prowincji nie ma jeszcze dokładnych danych. Przypuszczalnie ogólne rezultaty będą następujące: Socjal-demokraci 25 mandatów (zamiast dawnych 34), związki zawodowe 7, niezależni socjaliści komunizujący 1, Niemcy 6 (poprzednio 4), inne partje, prawdopodobnie zachowają dotychczasowy stan posiadania. Rezultaty wyborów wykazują, że partje prorządowe znalazły się w pozycji silnej, która pozwoli im na dalsze pozostawanie u steru rządów, tembardziej, że lewica została rozdrobniona, albowiem socjal-demokraci stracili około 9 przedstawicieli na rzecz związków zawodowych.

Działalność oświatowa i kulturalna w Rosji.

Ryga, 8 października, (A. T. E.). „Komunist" donosi, że w Berdjańsku zaaresztowano kierownika szkoły kolejowej Demczenkę, który systematycznie zniewalał nieletnie uczennice oraz zmuszał do rozpusty nauczycielkę tej szkoły.

Ryga, 8 października. (A. T. E.). Z Charkowa donoszą, że ukraiński syndykat filmowy wydaje w tym roku 6 filmów o treści antyreligijnej, które mają być wyświetlane podczas świąt.

PAINLEVE PRZYBĘDZIE DO WIEDNIA.

Wiedeń, 8 października. (PAT). W przyszłym tygodniu przybędzie do Wiednia na zaproszenie tutejszego Kulturbundu francuski minister wojny Painleve celem wygłoszenia odczytu.

UROCZYSTOŚCI W S. H. S.

Białogród, 8 października. (PAT). Drugi dzień uroczystości odbywających się tu z okazji 10-tej rocznicy przerwania frontu salonickiego rozpoczął się rewią wojskową na polu Banita pod Białogrodem. Na plac rewji przybyły olbrzymie tłumy ludności. O godzinie 10-ej para królewska przybyła przed trybuny, na których zajęli miejsca: cudzoziemskie delegacje wojskowe, szefowie misji, wybitne osobistości ze świata politycznego i wojskowego, członkowie korpusu dyplomatycznego i t. d. Król wysiadłszy z karety, dosiadł konia i przyjął defiladę wojsk, mając po prawej stronie marszałka Franchet d'Esperaya, również na koniu, po lewej generała Hadzicza. W chwili, gdy ostatnie oddziały wojska przedefilowały przed trybuną ukazał się samolot dowódcy grupy lotniczej, za którym leciała eskadra samolotów w szyku bojowym.

REKORD PODROŻNICZY POLSKIEGO HARCERZA.

Paryż, 8 października. (PAT). Przybył do Paryża z Marsylji odbywający podróż automobilem naokoło świata harcmistrz polski Jerzy Zieliński, który wyjechawszy z Warszawy 25 maja br. objechał południową Europę, północną Afrykę, Stany Zjednoczone i Japonię i przybył obecnie z Indji okrętem do Marsylji. Zieliński był przyjmowany we wszystkich krajach przez naczelników państw oraz prezydentów głównych miast, wzbudzając wszędzie entuzjastyczne zainteresowanie. W dniu dzisiejszym Zielińskiego podejmował Automobilklub w Paryżu, w piątek zaś zostanie on przyjęty przez prezydenta Doumergue, poczem uda się przez północną Francję i Niemcy w powrotną drogę do Polski.

DOOKOŁA PLEBISCYTU W SPRAWIE BUDOWY OKRĘTÓW WOJENNYCH.

Berlin, 8 października. (PAT). Na posiedzeniu niemieckiego Tow. Pokoju w Norymberdze odbyła się burzliwa polemika nad sprawą udziału organizacji pacyfistycznych w organizowanym plebiscycie przeciwko budowie okrętów wojennych. Po dyskusji, w czasie której przedstawiciela stronnictwa demokratycznego zmuszono do opuszczenia sali, ponieważ zajmował on w poprzednich swoich przemówieniach stanowisko niemal nacjonalistyczne, uchwalono, że Towarzystwo Pokoju powinno wziąć udział w plebiscycie przeciwko budowie okrętów wojennych.

Od Wydawnictwa.

Prenumerata w miejscu (bez dostawy) wynosi miesięcznie 4 zł. 80 gr. Prenumerata zamiejscowa i miejscowa z dostawą do domu 5 zł. 30 gr.

Dla wojskowych polskich, urzędników państwowych i komunalnych, nauczycieli szkół średnich i powszechnych, oraz emerytów, prenumeratę normalną obniżyliśmy z 5 zł. 30 gr. do 3 zł. 30 gr. miesięcznie wraz przesyłką, względnie z dostawą.

STEFANJA ŁOBACZEWSKA.

Szósty Festiwal Międzynarodowego Towarzystwa Muzyki Współczesnej.

Siena, we wrześniu 1928 r.

II.

Z innych narodowości reprezentowani byli Włosi, Anglicy, Niemcy i Austrjacy dwoma kompozycjami, Hiszpanja i Szwajcarja jedną tylko, Ameryka również jedną i to wątpliwej autentyczności (Bloch, autor Kwintetu fortepianowego jest z urodzenia Szwajcarem, który od szeregu lat żyje w Stanach Zjednoczonych), Szwecja, Norwegja, Danja i Polska pominięte zostały zupełnie, natomiast Czechom udało się uzyskać prócz dwu miejsc w Koncertach kameralnych, jeszcze osobny „Poranek Muzyki Czechosłowackiej". Przytem jednak myliłby się, ktoby sądził, że objektywna wartość kompozycyj stała w prostym stosunku do uzyskanych na programie miejsc, specjalnie produkcje czechosłowackie dałyby się ograniczyć przynajmniej do połowy bez szkody dla uczestników Festiwalu. Dotyczy to w pierwszym rzędzie audycji muzyki ćwierćtonowej; znany jej propagator, A. Hába, przedstawił tu w interpretacji pjanisty Schulhoffa i skrzypka K. Háby aż trzy przydługie, arcynudne kompozycje scholastyczne, które nie przekonały nikogo o potrzebie wprowadzenia podziału ćwierćtonowego do muzyki europejskiej. Bardzo udatnym eksperymentem był natomiast „Voice - Band" Buriana, innego młodego kompozytora czeskiego. „Voice-Band" jest rodzajem polifonji (t. zn. zespołu kilku samodzielnych melodyj), w której materjałem muzycznym jest nie ton o pewnej określonej wysokości i wartości rytmicznej, lecz słowo mówione, z wyzyskaniem wszystkich tkwiących w niem muzycznych możliwości. Czy zdoła się on utrzymać jako twór samodzielny, oddzielnie od sceny, na której znalazł już niejednokrotnie zastosowanie to pozostanie na razie kwestją otwartą, nie da się jednak zaprzeczyć, że po szczególne impresje Buriana, jak np. poezje Apollinaire'a, Heinego a nadewszystko jego Charlestony i Tanga, napisane z ogromnym temperamentem i rozporządzające olbrzymią skalą ekspresji, zdołały uchwycić rytm współczesności i jako takie cieszyły się też dużem powodzeniem, zwłaszcza, że wykonanie było bezkonkurencyjne.

Duże zainteresowanie wzbudził też Koncert na Clavicembalo, Flet, Obój, Klarnet, Skrzypce i Wiolonczelę znanego kompozytora hiszpańskiego Manuela de Falla, choć zasadniczo nowością też nie był, wykonany już bowiem został w sezonie ubiegłym w Paryżu. Falla jest twórcą szkoły nowohiszpańskiej, czerpiącej natchnienie z tradycyj swego narodu, jego melodyj i tańców ludowych; w ostatnich swych kompozycjach, a przedewszystkiem we wspomnianym powyżej Koncercie, interpretuje muzycznie epokę bohaterskich walk o niepodległość i wiarę chrześcijańską, naturalnie nie w znaczeniu jakiegoś pozamuzycznego „programu", ale w przetransponowaniu na specyficznie muzyczny język. Stąd wywodzi się archaizująca forma i technika koncertu, mistrzowska zresztą, i psychologicznie uzasadniona, a muzycznie wywodząca się z dźwiękowych właściwości Clavicembalo. Niemałą sensacją było też osobiste pojawienie się kompozytora przy instrumencie, spełniającego równocześnie role solisty i dyrygenta.

Ze wspomnianych wyżej kompozycyj austrjackich, które zresztą obie pozostają w kręgu wyobrażeń teorji i praktyki Schönberga, Kwartet smyczkowy A. Zemlinskiego (wykonany przez znany zespół wiedeński Kolischa) jest pięknie brzmiącą i doskonale skonstruowaną muzyką z pewną dozą szczerze przemyślanej metafizyki, zaś o Triu Weberna nie da się po jednorazowej audycji powiedzieć absolutnie nic, prócz tego chyba, że wykonaniu jego towarzyszył głośny skandal: grono młodych (niestety i starszych!) muzyków włoskich, dla których tego rodzaju spekulacje czysto mózgowe pozostać muszą choćby ze względów rasowych raz na zawsze niedostępne, zaczęło protestować głośno i wymyślać pod adresem współczesnej muzyki niemieckiej. I kto wie, jaki obrót byłaby przybrała cała ta przykra sprawa, gdyby nie eskadra wojska, która momentalnym pojawieniem się uspokoiła wzburzone umysły. Naturalnie, że podobny epizod uniemożliwił zupełnie spokojne wysłuchanie kompozycji i jakikolwiek sąd objektywny; ale kto wie, czy owego Trio Weberna nie przyjdzie nam zaliczyć, właśnie do najbardziej typowych produktów sztuki współczesnej, podobnie zresztą jak „Klaviermusik" op. 37 Hindemitha, kompozytora niemieckiego, z ich ścisłym konstruktywizmem i wyłącznem apelowaniem do intelektu zarówno u twórcy, jak i u słuchacza. Tylko, że Hindemith jest jeszcze mimo wszystko o tyle muzykiem, że jego kompozycje przeznaczone są także i dla ucha, podczas, gdy u Schönberga (który był mistrzem Weberna) i u Weberna wygląda to na matematykę muzyczną, lub zagadnienie czysto abstrakcyjne, dające się rozwiązać tylko z partyturą w ręku i raz jeszcze ciśnie się na myśl pytanie: czy tędy droga do sztuki współczesnej? Podobnych przykładów, choć mniej jaskrawych, było więcej na Festiwalu, szkoda cytować nazwiska, które bezwątpienia przebrzmią już w najbliższej przyszłości, natomiast warto wymienić odtwórców, którzy z podziwu godną ofiarnością złożyli laury wirtuozów na ołtarzu tej sztuki, stawiającej gigantyczne wprost wymagania zarówno pod względem ogólnie muzycznym, jak i czysto technicznym: pianista Fr. Osborne i skrzypek St. Frenkiel, Polak, którego zresztą mamy nadzieję usłyszeć we Lwowie w bieżącym sezonie koncertowym.

Inną zupełnie drogą kroczą kompozytorowie włoscy, zaprodukowani na Festiwalu; ich temperament romański każe im patrzeć zawsze jeszcze na sztukę sub specie kategorji piękna, czy to, jak np. Alfano (Sonata na fortepjan i wiolonczelę) piękna romantyków, czy to jak Casella (Sonata wiolonczelowa) przepuszczonego przez filtr harmoniki francuskiej. Podziwiać należy młodego wiolonczelistę z Zürichu, p. A. Tuzę, który objawszy w ostatniej chwili zastępstwo w nieo-

60-lecie założenia czeskich kolonji na Wołyniu.

W niedzielę dnia 30-go września r. b. obchodzili koloniści czescy w Polsce sześćdziesięciolecie założenia pierwszej czeskiej kolonji na Wołyniu, dzisiejszego miasteczka Glińska. Jak wiadomo, na terytorjum Wołynia znajdują się bardzo liczne kolonje czeskie, liczące ogółem około 60.000 mieszkańców. Kolonje te są najlepszym dowodem czeskiej pilności i dojrzałości gospodarczej. Rolnik czeski wykorzystał wszystkie najnowsze wymogi techniki i stworzył na Wołyniu wzorowe gospodarstwa rolne, nie ustępujące w niczem gospodarstwom wiejskim państw zachodnio-europejskich. Nic więc dziwnego, że wśród Czechów na Wołyniu panuje ogólny dobrobyt, a ich życie kulturalne stoi na bardzo wysokim poziomie.

W roku 1868 przyszli na Wołyń pierwsi koloniści czescy, którzy pod kierownictwem Franciszka Pribyla i Józefa Olicza z zapałem przystąpili do zakładania tu swych kolonji. Urodzajna ziemia i niewielka stosunkowo odległość od granic Austro-Węgier ściągała tu coraz większe rzesze Czechów, tak że w roku 1878 liczba kolonistów czeskich na Wołyniu wynosiła już 15.000 osób. Pierwsze lata pobytu na Wołyniu połączone były dla kolonistów z wielu trudami, ale z biegiem czasu zdołali oni przezwyciężyć wszystkie trudności, zapewniając swym kolonjom świetny rozwój.

W uroczystościach jubileuszowych w Glińsku obok kolonistów czeskich wzięli udział przedstawiciele władz i społeczeństwa polskiego, jako też liczne delegacje z Czechosłowacji. Po nabożeństwie uczestnicy uroczystości udali się z sokołami i strażakami na czele na miejsce, gdzie powstać ma czeski „Dom Narodowy" i wzięli udział w uroczystości położenia kamienia węgielnego pod budowę „Domu Narodowego". Następnie odbyła się uroczysta akademja, podczas której przemawiali wybitni działacze czescy i polscy, nawołując obecnych do dalszej zgodnej współpracy polsko-czeskiej.

Zaznaczyć wypada, że koloniści czescy na Wołyniu mają własnego przedstawiciela w Sejmie polskim, którym jest p. poseł Włodzimierz Meduna, wybrany z listy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Z okazji jubileuszu Czesi wołyńscy złożyli hołd bratniemu Narodowi polskiemu, wysyłając na ręce Premjera Bartla depeszę treści następującej: „Z okazji uroczystości jubileuszowej 60-lecia założenia czeskich kolonji na Wołyniu, obywatele Czesi, zebrani w najstarszej kolonji w Glińsku czeskim, składają Panu Prezydentowi hołd wierności obywatelskiej i życzą jaknajpomyślniejszego rozwoju bratniemu Narodowi polskiemu".

---

becności chorego kolegi, dał dowód niepospolitej muzykalności i pewności technicznej.

O muzyce angielskiej nie wiele da się powiedzieć; Kwartet Fr. Bridge'a jest dobrze skonstruowaną, nierzadko z odcieniem nużącego akademizmu, zaś o „Fa cade" Walton'a, będącej szeregiem ilustracyj muzycznych do recytowanych przez megafon poezyj E. Sithwell, lepiej nie wspominać: jest to muzyka z music-hallu, ale z czasów przynajmniej przedwojennych, z całą jej ordynarną kokieterją i tanim sentymentalizmem. Natomiast jedyny opus amerykański, Kwintet Blocha, zużytkowujący w swej melodyce folklor hebrajski, wywarł duże wrażenie.

Takim jest ogólny bilans wrażeń w VI. Festiwalu M. T. M. W. Do oficjalnego Festiwalu włączono jeszcze dwa koncerty stałej muzyki, jeden instrumentalny (orkiestra rzymskiego Augusteo pod batutą Molinarego), drugi wokalny (zespół „Polifonica Romana"), z których oba nie stały absolutnie na pożądanej wysokości pod względem wykonania. Natomiast zachwyt ogólny wzbudziła wykonana przez „Polifonicę" sama religijna muzyka a capella XV i XVI wieku. Łącząc się w ogólnym hołdzie dla wielkiej przeszłości Włoch, wykazał on raz jeszcze niezbicie wyższość dawnej sztuki nad nową.

KRONIKA.

PAŹDZIERNIK 9 Wtorek	KALENDARZ
	Rz.-kat. Dionizego
	Gr.-kat. Joaa Boh.
	Wschód słońca g. 5 m 49
	Zachód „ g. 17 m 56
	Dł. dn. 11 g. 14 m

TEATR WIELKI.

Wtorek 9 października „Mała grzesznica".
Środa 10 października „Rusałka" opera Dworzaka — premiera.
Czwartek 11 października „Mała grzesznica".

Powszechne zainteresowanie wśród muzykalnej publiczności Lwowa budzi zapowiedziana na środę premiera przepięknej opery Antoniego Dworzaka „Rusałki". Dzieło to, jedno z najświetniejszych nowej produkcji operowej, posiada pierwszorzędne walory, które zdobyły mu wszędzie, sukcesy sceniczne. Scena lwowska jest obok opery katowickiej, drugą w Polsce, na której ukaże się dzieło Dworzaka w polskim języku. „Rusałka", wystawioną będzie z baśniowej barwnej i olśniewającej malowniczością szacie dekoracyjnie-kostjumowej pod reżyserją p. Tarnawskiego, a batutą kapelmistrzowską p. Leszczyńskiego. Partję tytułową kreuje p. Platówna w otoczeniu najlepszych sił naszego zespołu operowego.

„Mała grzesznica", którą teatr nasz wystawia dziś po raz trzeci, zdobyła sobie na dwóch poprzednich przedstawieniach nadzwyczajny sukces, a w prasie spotkała się z bardzo serdecznem przyjęciem.

Repertuar koncertowy Polskiego Towarzystwa Muzycznego we Lwowie na sezon 1928 29. I. Schönberg: Verklärte Nacht, Caplet: Miroir de Jésus. II. Wieczór Szubertowski: Symfonja C-Dur, hymn na chór, symfonja h-moll. III. Bach Pasja św. Jana. IV. Verdi: Requiem. V. Wieczór muzyki polskiej: Karłowicz: Odwieczne pieśni, Szymanowski: Koncert skrzypcowy, Oratorjum: Sołtys Mieczysław: Śluby królewskie. VI. Reger: Warjacje mozartowskie, Beethoven: Koncert potrójny, Schumann Jerzy: Warjacje i gigue na temat Handla. VII. Szymanowski: Stabat Mater (pierwsze wykonanie). VIII. Muzyka taneczna: Strauss-Couperin: Suita, Bartok: Tańce rumuńskie, Toch: Suita, Petyrek: Suita, Strawiński: Dwie świty. IX. Kamiński: Magnificat, Holst: Planety, Liszt-Gliński: Pieśniarz, Melcer: Koncert fortepianowy. Wykonawcy: Chór P. T. M. i uczniów Konserwatorjum; orkiestra Konserwatorjum ze wspóudziałem orkiestry teatralnej. Dyryguje: dr. Adam Sołtys. Soliści: Gertruda Förstel, Szymanowska, Marion, Basilides, Manowarda, Frenkel Stefan itd.

W agencji pocztowej Darachów, pow. Trembowla zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną w ograniczonych godzinach dziennych.

W życiu Ligi Morskiej i Rzecznej, rozwijającej się w ostatnich czasach wspaniale, dzięki usilnej propagandzie i planowej pracy, wydarza się historyczny niemal fakt — w dn. 20 i 21-ym października r. b. odbędzie się pierwszy Walny Zjazd Delegatów Ligi Morskiej i Rzecznej w Katowicach, które wybrano ze względu na największy rozwój placówek Ligi na Górnym Śląsku. Walny Zjazd Delegatów Ligi powinien zainteresować kraj cały i poza ogólnym jego celem. nakreślenia programu prac organizacyjnych na przyszłość, rozpatrzenia szeregu zagadnień pierwszorzędnej doniosłości, uchwalenia nowego statutu (dotychczasowy nie przewidywał Zjazdu Delegatów), powinien przyczynić się do zrozumienia, że zrzeszenie tego rodzaju, jak Liga Morska i Rzeczna, musi być popierane przez wszystkich obywateli Państwa. Ilość członków Ligi Morskiej i Rzecznej wynosi dotąd około 20 tysięcy, ilość Oddziałów — 106. Jak na stowarzyszenie jest to dość, lecz jak na zrzeszenie o charakterze państwowym zbyt jeszcze mało, gdy porównamy liczebność takich samych zrzeszeń zagranicą. Niemiecki „Flottenverein" przed wojną światową na samym Górnym Śląsku liczył około 300 tysięcy członków. Liczba ta mówi sama za siebie i wskazuje, czem w Państwie musi być organizacja tego rodzaju. Polska Liga Morska i Rzeczna liczy na największe poparcie społeczeństwa, instytucyj, organizacyj, prasy, wojska i wszystkich tych, kórym jest drogi rozwój naszego życia morskiego i wierzy, że pierwszy Zjazd Delegatów placówek L. M. i R. z całej Polski wzmoże i utrwali myśl morską w kraju.

Na tut. centralną targowicę miejską spędzono do 6 października 13 wołów, 32 buhaje, 552 krów i 9 szt. jałownika, i 525 cieląt. Za woły płacono od 1.50 do 1.65 i 1.45, za buhaje 1.50 do 1.65, i 1.35 do 1.45, za krowy 1.60 do 1.65, 1.30 do 1.52 i 1.10, za jałownika 1.50 do 1.60, 1.30 do 1.40, 1.10, za cielęta 1.70 do 2.—, Za mięso bydlęce płacono 2.20 do 2.40, 2.05 do 2.15 i 2.—, za mięso cielęce 2.60 do 3.10, za wieprzowe 2.30 do 3.—. Za bydlęce z prowincji 1.60 do 2.15, cielęce 2.— do 2.90, wieprzowe 2.50 do 2.75, koszerne 2.30 do 3.—, baranie 1.40 do 1.70, za łój świeży 1.60, przemysłowy 0.70 do 1.—. Za siano 22.— do 26.— II-ej jakości 16 do 18, za słomę okłodową 16—18, koniczynę niemłóconą 26 do 27. Koni spędzono na targ 124.

Premjer Bartel zamierza udać się w najbliższym czasie do Poznania dla zwiedzenia stanu robót przy budowie pawilonów na Pow. Wys. Kraj. i zapoznania się z dotychczasowemi przygotowaniami do tej Wystawy. Terminu wyjazdu dotychczas nie ustalono.

Marszałek Senatu prof. Szymański w Paryżu. Marszałek Senatu Szymański, który bawił we Francji na kuracji wyjechał do Warszawy po tygodniowym pobycie w Paryżu, w czasie którego demonstrował w szpitalu Lariboisiere i kilku innych szpitalach własny sposób operowania glaukomy. Dokonane przez prof. Szymańskiego operacje wzbudziły wielkie zainteresowanie wśród oftalmologów francuskich, którzy wyrazili mu swe gorące uznanie.

P. Jan Strzelecki b. Komisarz Rządu we Lwowie objął wczoraj w MSWew. urzędowanie jako dyrektor departamentu samorządowego.

Komisarz Rządu p. o. prezydenta miasta Lwowa dr. inż. Otto Nadolski wyjechał w sprawach miejskich do Warszawy i powróci we środę. Wobec tego przyjmować będzie strony dopiero w piątek 12 b. m. o zwykłej porze.

Uczestnicy wycieczki Związku Syndykatów Dziennikarzy polskich, wyjeżdżając z Gdańska ofiarowali 500 zł. na ubogich m. Gdańska, 250 zł. na gminę polską w Gdańsku i 250 złotych na Macierz Szkolną w Gdańsku.

Zatwierdzenie projektu pomnika J. Słowackiego we Lwowie. W dniu 4 października b. r. odbyło się posiedzenie Komitetu budowy pomnika Słowackiego pod przewodnictwem prof. dr. Wiktora Hahna. Oprócz członków Komitetu przybyli na to posiedzenie pp. Komisarz Rządowy m. Lwowa prof. Otto Nadolski, prof. E. Bulanda, prof. W. Kozicki, dyrektor M. Łużecki i prof. W. Minkiewicz, zaproszeni przez Komitet jako fachowi znawcy celem wypowiedzenia swego zdania o projekcie pomnika, wykonanym na zamówienie Komitetu przez artystkę-rzeźbiarkę, Janinę Reichertówną ze Lwowa. Wymienieni panowie podnieśli jednomyślnie wysokie zalety przedstawionego projektu. Ponieważ sąd ich zgadzał się z opinją wszystkich członków Komitetu, uchwalono jednogłośnie przyjąć projekt panny Reichertówny. Do Komisji, mającej zająć się dalszą akcją, wybrano pp. prof. Bulandę, Hahna, Kozickiego, Łużeckiego i Minkiewicza.

Państwowa Komisja egzaminacyjna we Lwowie dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich zawiadamia, że egzamin piesemny pod nadzorem odbędzie się w tegorocznym terminie jesiennym w dniach 26 i 27 października, poczem rozpoczną się egzamina ustne. Egzaminy pisemne odbędą się w starym Gmachu Uniwersytetu (św. Mikołaja 4), egzaminy zaś ustne w Gmachu po Sejmowym.

Wystawa rękopisów i druków przyrodniczo-lekarskich. Na otwartej wczoraj w Krakowie w gmachu Biblioteki Jagiellońskiej wystawie rękopisów i druków przyrodniczo-lekarskich znajdują się wśród rękopisów kodeksy przyrodniczo-lekarskie z XII. do XV wieku, oraz przyrodniczo-lekarskie zabytki języka staropolskiego. Zasługują przedewszystkiem na uwagę dwa rękopisy z przełomu XIII—XIV wieku, ozdobione pięknemi inicjałami w stylu francuskim, oraz znany krakowski kodeks Tomasza z Cantimpre. Wśród druków zwraca uwagę oba druki Miechowity, jako najstarsze, oraz grupa druków „Polacy na studjach w Bazylei". Jest to zbiór lekarskich rozpraw doktorskich, bronionych przez polaków, studjujących na tamtejszym uniwersytecie w latach od 1586—1706 Kolekcja ta jest jedyną w Polsce. W dalszych specjalnych grupach zebrane są oryginalne dzieła lekarzy polaków, tłumaczenia obcych dzieł lekarskich, dokonane przez polaków, dalej kalendarz z przepisami o puszczaniu krwi i t. p. Na uwagę zasługuje najstarszy kalendarz, drukowany w Krakowie. a bedący wogóle najstarszym rocznikiem wśród zabytków sztuki drukarskiej.

Zmarli we Lwowie: Augustyn Klimowicz lat 64. Noe Feder lat 30. Adam Faszak lat 22. Anna Staszek lat 22. Irena Gebettuche lat 23. Jan Kawal lat 42. Franciszek Wojtuch lat 60. Mikołaj Kalinowski lat 27. Kazimierz Duda lat 59. Anna Gruszecka lat 45. Fani Ober lat 60. Józef Buskier lat 74. Estera Woktes lat 85.

Huragan w Australji. Gwałtowny huragan dokonał wczoraj wielkich spustoszeń w Nowej poł. Walji, zrywając dachy kilkuset domów i wyrywając z korzeniami mnóstwo drzew. Jednocześnie wybuchł pożar lasów, szczególnie niebezpieczny tam, gdzie lasy ciągną się wdłuż dróg, na których w skutek panujących z powodu dymu i kurzu siemności nastąpił cały szereg wypadków automobilowych. Papiernia w Cumberland otoczona ze wszystkich stron płonącym lasem- została doszczętnie zniszczoną. Szkody, według dotychczasowych obliczeń, dochodzą do 1 miljona funtów. Doniesień o ofiarach w ludziach dotychczas nie ma.

Ofiary prohibicji. W Nowym Jorku w skutek spożycia nieoczyszczonego alkoholu, przygowanego prawdopodobnie z kartofli lub kukurudzy 10 osób zmarło zaś 50 przywieziono do szpitala. Ofiary pochodzą niemal wyłącznie z ludowej dzielnicy N. Jorku.

Sekcja polska w salonie jesiennym w Paryżu. W tegorocznym sezonie jesiennym w Paryżu urządzona będzie sekcja polska. Organizuje sekcję artysta rzeźbiarz August Zamoyski. Zebrane przezeń eksponaty zostały już wysłane do Paryża.

Nowy Biskup-Sufragan lwowski.

W niedzielę w przepełnionej tłumnie Bazylice archikatedralnej odbyła się piękna uroczystość konsekracji nowego Biskupa archidyecezji łacińskiej.

Ks. dr. Franciszek Lisowski, profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza i rektor Seminarjum duchownego, mąż wielkiej nauki, kapłan zasłużony, cieszy się w społeczeństwie lwowskiem czcią powszechną, więc i wybór jego na to zaszczytne i odpowiedzialne stanowisko, przyjęty został z ogólnym aplauzem.

Na uroczystość konsekracji przybyli liczni dostojnicy Kościoła z całej Polski, ks. Arcyb. Sapieha z Krakowa, ks. Biskupi Fischer i Nowak z Przemyśla, ks. Biskup Wałęga z Tarnowa i Biskup sufr. Komar.

Nadto uczestniczyli w tej podniosłej ceremonji ks. Arcyb. Teodorowicz, i ks. Metropolita Szeptycki, jakoteż senat Uniw. Jana Kazimierza oraz przedstawiciele władz.

Konsekracji nowego Biskupa dokonał ks. Arcyb. Twardowski w asyście ks. Biskupów Wałęgi i Komara. W uroczystości uczestniczyły procesje wszystkich kościołów lwowskich.

Nowy Biskup urodził się w r. 1876, święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1900. Pracę duchowną rozpoczął w Złoczowie, kontynuował ją w Brodach, poczem powołany został na katedrę dogmatyki w Uniwersytecie lwowskim. Jest autorem szeregu dziel teologicznych.

Miłość na scenie.

Teatr Wielki: „Mała grzesznica", komedja w 3 aktach Birabeau; Teatr Mały: „Prawdziwa miłość", komedja w 3 aktach Bracco.

Obje sceny uraczyły tłumnie przybyłych widzów miłością, piękną i niezwykle sympatyczną, bez trójkątów i momentów gorszących, wywołujących po przelotnym śmiechu — niesmak.

Birabeau poznaliśmy jako autora godnego uwagi. Wprawdzie akt I jego komedji jest miejscami nudnawy, film wprowadzony niepotrzebnie, nie pozostaje bowiem w ścisłym związku z fabułą; wprawdzie akt III wymaga również skreśleń, akt II jednak, doskonały, wynagradza hojnie wszelkie braki. Skoro ołówek reżysera spełni swój obowiązek, artyści zaś przyspieszą tempo gry, „Mała grzesznica" cieszyć się będzie niezawodnem powodzeniem.

Przyczyni się do tego przedewszystkiem p. Kwiatkowski, którego naturalność i swoboda, prostota użytych do wywołania pożądanego efektu środków, piękna dykcja święcą w „Małej grzesznicy" pełny triumf. Tego rodzaju uwodziciel cieszyć się musi sukcesami na scenie i w życiu, nie więc dziwnego, że pchnięta przez brata nieopatrznie w jego ramiona milutka siostrzyczka, musi utkwić w sidłach miłości na zawsze. I grzesznica ta jednak jest idealną i miłość jej czystą i świeżą. Tytuł komedji nęci, fabuła jej rozczarowuje, ale w kierunku dodatnim.

P. Lewicka należy do moich specjalnych sympatji... scenicznych. Rozwój jej prawdziwego talentu śledzę z zaciekawieniem i z niepokojem, by nie zboczył na manowce i nie uległ manierze. O manierę ociera się czasami p. Lewicka bardzo blisko, na szczęście przelotnie tylko. Słusznie orzekł przyjaciel mój Nemo, iż artystka czuje sama dobrze, że talent posiada. Niechające więc wystrzega się, jak choroby epidemicznej, sztucznej afektacji i nienaturalnego patosu, a każdą rolę opanowuje pamięciowo. Jako „Mała grzesznica" była — poza drobnemi grzeszkami, wytkniętemi powyżej — przemiłą. Inną być nie mogła.

Na gorący poklask zasłużyła również p. Irena Trapszo w roli wyrozumiałej mamy.

* *

Widownię Teatru Małego wypełnia wykwintna publiczność szczelnie na gościnnych występach idealnej pary artystów warszawskich, p. Malickiej i p. Węgierki. Sobotnie wznowienie komedji Bracco: „Prawdziwej miłości", było rzetelnym sukcesem prawdziwego, głębokiego uczucia. Tego rodzaju brylancik musi być grany odpowiednio; niedociągnięcie lub przeciągnięcie wywoła wrażenie parodji. Wszystko polega tu na grze słów, cieniowanych misternie, na podkreślaniu właściwem pewnych niedomówień, a na tem polu obaje są mistrzami. Publiczność bawiła się też doskonale, nie szczędząc znakomitym artystom gorących oklasków i głośnych słów uznania. Urządzenie sceny, pełne gustu i dobrego smaku, zasługuje na specjalne podkreślenie.

Michał Rolle.

Przed realizacją problemu transatlantyckiej komunikacji lotniczej.

Znakomity lotnik René Fonck rozwiązał najcięższe zagadnienia lokomocji między Starym a Nowym Światem.

Lot przez ocean nie jest już mytem. Wszak dzisiaj mamy cały szereg „zwycięsców Atlantyku", a liczba ich w niedalekiej przyszłości niewątpliwie się jeszcze powiększy. Jednakowoż dzisiejsze przeloty transatlantyckie są wciąż jeszcze w pierwszym rzędzie „czynami bohaterskiemi", wymagają od lotników niepospolitej odwagi i stanowczości i w wielkiej bardzo mierze zależne są od rozmaitych czynników pobocznych, przedewszystkiem oczywiście od warunków atmosferycznych. Z tego to względu znaczenie praktyczne lotów przez ocean jest dzisiaj minimalne. Powinniśmy dążyć do tego, by przeloty transatlantyckie zdobyły sobie w naszem życiu codziennem pełne prawo obywatelstwa, by uniezależniły się od rozmaitych wpływów zewnętrznych i stały się regularnym i absolutnie bezpiecznym środkiem lokomocji między Starym a Nowym Światem. Dopóki komunikacji transatlantyckiej nie będzie zapewnione bezwzględne bezpieczeństwo, dopóty nie może być mowy o należytym rozwoju lotnictwa transatlantyckiego. Powinniśmy móc latać zawsze, niezależnie od tego, czy świeci słońce, czy pada deszcz, nie powinna nam być w lataniu przeszkodą ani mgła, ani burza, ani zawierucha śnieżna. Bez względu na pogodę powinny o oznaczonej porze dwa razy dziennie odchodzić pasażerskie samoloty z obu kontynentów, a dla pilotów powinien być miarodajny jedynie urzędowy „rozkład lotów", nie uwzględniający oczywiście warunków atmosferycznych.

Mimo wszystkich pesymistycznych przepowiedni, możemy powiedzieć, że problem transatlantyckiej komunikacji lotniczej uczynił w czasach ostatnich tak wielkie postępy, że jego definitywne rozwiązanie jest już tylko kwestją najbliższego czasu. Na podstawie mych 8-letnich doświadczeń mogę oświadczyć, że normalna komunikacja lotnicza przez ocean, która dla mnie stała się rzeczywistością już w tej chwili, kiedy przystąpiłem do pierwszych prób, najwyżej za dwa lata stanie się rzeczywistością dla wszystkich.

Wraz z mymi przyjaciółmi otrzymałem 25.000.000 dolarów, którą to kwotę użyjemy na przeprowadzenie całego szeregu prób nych lotów na wybrzeżu Nowej Anglji.

Zastanawiając się nad najskuteczniejszem rozwiązaniem problemu samolotowej komunikacji transatlantyckiej, przyszliśmy do wniosku, że przedewszystkiem trzeba znaleźć taką linję powietrzną między obu kontynentami, na której panowałyby stale jakaipomyślniejsze warunki atmosferyczne. Ponadto trzebaby było w jakikolwiek sposób zapewnić normalną komunikację na tej linji nawet podczas niepogody. Po przestudjowaniu najrozmaitszych notowań meteorologicznych przyszliśmy do przekonania, że celom lotnictwa transatlantyckiego odpowiadałaby najlepiej linja Nowy York—Hiszpanja przez Azory*). Stwierdziliśmy, iż na linji tej najwyżej 60 razy na rok panować może mgła, co oczywiście nie oznacza, by loty odbywać się mogły zawsze w warunkach pomyślnych, ale w każdym bądź razie przeważnie pogoda by dopisywała. W sąsiedztwie wysp Azorskich liczyć można najwyżej na 20 dni niepogodnych rocznie. Najgorsze warunki atmosferyczne panują na wybrzeżu Stanów Zjednoczonych, ale ta okoliczność nie powinna przedstawiać zbyt wielkich przeszkód, gdyż można by było zmieniać według potrzeby miejsce lądowania (Nowy Jork, Boston i Norfolk). Procentowo obfitość mgły wynosi w Nowym Jorku rocznie 10 — 15%, w Norfolk — 20%, a w Boston nie — 40%, tak, że pilot, natrafiając na silną mgłę nad jednem z tych lotnisk, ma jeszcze dość czasu, by pokierować aparat na jedno z dwuch pozostałych.

Jednym z dalszych i niełatwych do rozwiązania problemów była sprawa doboru odpowiedniego i absolutnie bezpieczeństwo zapewniającego aparatu. Przy pomyślnych warunkach atmosferycznych możemy dzisiaj przelecieć ocean na wszystkich prawie typach naszych aparatów. Inaczej ma się jednak rzecz, jeśli chodzi o zaprowadzenie stałej komunikacji, którą odbywałaby się również w warunkach niepomyślnych. Chcąc zapewnić pasażerom bezpieczeństwo 100-procentowe, nie możemy oczywiście liczyć na szczęście. Jedynem możliwem rozwiązaniem tego problemu jest wybudowanie na oceanie pływających lotnisk.

W chwili, kiedy przystąpiliśmy do naszych pierwszych prób, nikt z nas nie myślał poważnie o możliwości stworzenia na Atlantyku sztucznych wysp i nie zastanawialiśmy się wcale nad tem, w jaki sposób wyspy takie mogłyby się nieruchomo utrzymywać na powierzchni morza. Z biegiem czasu jednak myśl wybudowania wysp takich zaczęła i nas interesować, a jeden z mych przyjaciół, inżynier Armstrong, po licznych próbach skonstruował model takiego pływającego lotniska, rozwiązując równocześnie problem przymocowania sztucznej wyspy do dna morskiego.

Następnie wybudowaliśmy model „Majesticu",**) obydwa modele poddaliśmy działaniu silnych fal (sztucznie wywołanych) i ku wielkiemu naszemu zadowoleniu stwierdziliśmy, iż, — podczas gdy „Majestic" stale zanurzał się pod powierzchnię wody, — wyspa nasza przez cały czas pozostała nieruchoma.

Nasza sztuczna wyspa ma 500 metrów długości i 200 metrów szerokości, jest wybudowana ze stali i zaopatrzona w 40 pływaków, dzięki czemu nawet przy biciu najpotężniejszych bałwanów utrzymuje się w równowadze. Przymocowanie wyspy do dna morskiego jest tak silne, że o wyrwaniu kotwic z dna nie może być wogóle mowy. Nadto wszystkie kable kotwicowe zaopatrzyliśmy w specjalne aparaty do mierzenia napięcia, które automatycznie sygnalizują każde niebezpieczeństwo przerwania się kabli.

Kiedy w ten sposób rozwiązaliśmy najtrudniejsze zasadnicze problemy komunikacji trasatlantyckiej, przyszliśmy do wniosku, że wszystkie pozostałe problemy są bez porównania łatwiejsze. Przedewszystkiem chodziło teraz o to, by wyspę naszą uposażyć we wszystko, czego wymagają cele, jakim ma służyć. Wyspa musi być, rzecz jasna, dość szeroka, by mogły na niej lądować i startować samoloty największych nawet typów, — ponadto zaś powinny znajdować się na niej szyny, które przyśpieszyłyby i ułatwiły startowanie aparatów. Pod powierzchnią wyspy urządziliśmy coś w rodzaju garaży, do których prowadzi winda do transportowania samolotów. Po obu stronach windy umieszczone zostaną specjalne budynki dla personalu technicznego, w których znajdowałyby się również obserwatoria meteorologiczne i stacje radjowe. Każda wyspa rozporządzałaby dalej pewną ilością łodzi motorowych, które w razie katastrofy wysyłano by rozbitkom na pomoc. Załoga każdej wyspy wynosić będzie początkowo 25 osób, a po otwarciu regularnej komunikacji pasażerskiej podwyższona zostanie do 100 osób. Na wyspach znajdować się będą wreszcie hotele, urządzone według wszelkich wymagań nowoczesnej techniki i hygjeny mieszkaniowej.

Zamierzamy wybudować 8 takich wysp na linji między Stanami Zjednoczonemi a kontynentem europejskim. Wraz więc z dwoma lotniskami naturalnemi na Azorach (St. Michael i Santa Cruz) będziemy mieć do dyspozycji 10 lotnisk, które oddalone będą od siebie mniej więcej 300 mil, to znaczy, że każdy samolot nawet podczas burzy z łatwością będzie mógł w razie potrzeby do wyspy takiej dolecieć. Lądowanie na pływających wyspach odbywać się będzie oczywiście tylko w miarę potrzeby, a przy pomyślnych warunkach atmosferycznych samoloty kursować będą tylko z przewidzianemi w rozkładzie lotów przystankami. Początkowo maszyny wymieniane będą po każdym przelocie, przyczem komunikacje utrzymywać będzie 40 aparatów.

Dotychczas nie zdecydowaliśmy się jeszcze co do definitywnego planu. Robimy narazie jeszcze próby. Jedyną rzeczą, która została już ostatecznie zadecydowana, jest sprawa samolotów; postugiwać się będziemy mianowicie aparatami o trzech silnikach, które będą w ten sposób obliczone, że każdy z oddzielna będzie w stanie rozwijać przepisową szybkość. Załoga każdego samolotu składać się będzie z jednego pilota, jednego mechanika i jednego radjotelegrafisty, który będzie miał do dyspozycji znakomicie urządzoną stację nadawczo-odbiorczą.

Mam wrażenie, że wszystkie ważniejsze problemy techniczne zostały już zasadniczo rozwiązane. Nasz kapitał 25.000.000 dolarów umożliwia nam podjęcie komunikacji z 40-tu aparatami. Z chwilą, kiedy otwarta zostanie komunikacja osobowa, trzeba będzie kapitał nasz powiększyć o dalszych 25.000.000 dolarów. Według dotychczasowych naszych obliczeń koszta przesyłki zwykłego listu za pośrednictwem naszej poczty wynosić będą 20 centów, zaś przesyłka, ważąca 1 funt, kosztować będzie 5 dolarów. Uważam, że tak niska taryfa powinna skłonić bardzo wiele osób do korzystania z naszej poczty lotniczej, zwłaszcza, że czas transportu przesyłek pocztowych z Europy do Ameryki (i odwrotnie) wynosić będzie zaledwie 40 godzin.

Wierzę niezłomnie, że za dwa lata będziemy już w stanie otworzyć regularną komunikację pocztową między obu kontynentami. Do transportu pasażerów przystąpimy cokolwiek później, gdyż chcielibyśmy uprzednio nabyć pewnych doświadczeń, — ale w każdym razie jestem przekonany, że za 10 lat nikt inaczej, jak samolotem, nie będzie już przez ocean podróżować.

Po uskutecznieniu tego planu, dalszy rozwój lotnictwa transatlantyckiego odbywać się będzie w tempie bardzo szybkiem. Ręka w rękę z nim iść będzie również intensywny rozwój lotnictwa na samym kontynencie. Wszystkie państwa będą posiadały szybką i dogodną komunikacje powietrzną, co niewątpliwie stanie się dalszą rękojmią porozumienia międzynarodowego. Jestem przekonany, że komunikacja samolotowa w miarę swego rozwoju stawać się będzie coraz bardziej międzynarodowa i stworzy pomiędzy poszczególnemi narodami daleko ściślejszy i skuteczniejszy kontakt, niż wszelkiego rodzaju pakty i umowy. Świadomość, że praca nasza przyczyni się do wzmocnienia międzynarodowej przyjaźni i solidarności, napełnia nas szczerą radością.

René Fonck.

(Copyright by London General Press and Centropress).

*) Trasa ta odpowiada prawie w zupełności drodze Idzikowskiego i Kubali. (Przyp. Red.).

**) Największy statek świata. (Przyp. Red.).

OSTATNIE WIADOMOŚCI Z WYBORÓW ŁOTEWSKICH.

Ryga, 9 października. (PAT). Według dotychczasowych niezupełnych danych, charakterystyczną cechą wyników ostatnich wyborów do parlamentu łotewskiego są straty socjalnych demokratów, poniesione na rzecz ekstremistów, których lista brała po raz pierwszy udział w wyborach. Na ogólna liczbę 100 mandatów, syndykaliści i komuniści uzyskali w przybliżeniu 5 mandatów, socjaliści niezależni 3, socjalni demokraci 27, grupy radykalne 3, centrum 6, partja drobnych dzierżawców 4, związek chłopski 7, katolicy 4, prawica 10, mniejszości narodowe 21.

ZOFJA ROMANOWICZÓWNA. 6)

Ci, których znałam.

Na takiem to tle rysuje mi się postać Wincentego Pola. Co prawda, pierwszy raz ujrzałam go nie w Humieńcu, lecz w sąsiednim Lubieniu, ale w towarzystwie humienieckiem. Poeta bawił tam dla kąpiel siarczanych z siostrą swoją, panią Ławrynowiczową. Pani Skólimowska chcąc mi zrobić przyjemność, zaproponowała raz przejażdżkę do Lubienia. Prawie na pierwszym kroku w parku spotykamy Pola. Wrażenie? Bardzo dodatnie. Miał wtedy pięćdziesiąt kilka lat, włosy już posrebrzone, łysinkę, ale twarz świeża, niezmiernie miła i ujmująca, a ruchy wcale nie starcze, owszem żywe jeszcze, żołnierskie. W mowie miękkość, w wyrażeniach i w całem obejściu wielka prostota, spokój i słodycz. Ktoś zapytał o jego zdrowie i jak mu służy pobyt w Lubieniu — powiedział, że wcale dobrze i z kuracji zadowolony — „tylko jak chłód i słota, rany mnie bolą". Boże! toż prawda, że ten człowiek nie tylko był na polu bitew w 31 roku, ale w 46 został ciężko zbity i poraniony przez chłopów w nieszczęsnej rzezi Tarnowskiej. A był tak szlachetny i tak miłujący, tak prawdziwie chrześcijański, że pisał potem i pisał z całego serca, słowa wiary w ten lud i w jego wartość dla Ojczyzny. — „A potężna jak lud kmiecy, co ją dźwignie swemi plecy" i dalej „O z tym ludem, ojców Boże, dozwól jeszcze siać i zbierać. A gdy mi dasz przy nim pożyć, pozwól przy nim choć umierać i strudzone kości złożyć". I takiego człowieka w tej chwili analizuje, sądzi surowo i umniejsza mu sławy, wielbiony przezemnie Jeremi (właśnie wtedy wychodziły a może już i całe wyszły w „Dzienniku Literackim" Ujejskiego „Listy z pod Lwowa") Boże, Boże, jakaż rozterka... Piszę to dłużej, ale myśl jest szybka, więc wtedy po tej wzmiance o ranach, w mgnieniu oka, błyskawicznie, przeleciało mi to wszystko przez głowę, więcej jeszcze przez serce i sprawiło mi ból nieznośny. Powiedziano mi potem, żem okropnie zbladła.

Pani S. zaprosiła Pola i jego siostrę na cały dzień do Humieńca. W najbliższych dniach przyjechali. Dzień ten upłynął niezmiernie szybko i miło, poeta był ożywiony, swobodny, chwilami nastrojony na wyższy ton, a przeważnie bardzo łatwy w rozmowie i naturalny, pełen prostoty. Przy stole siedziałam obok niego. Nazwał mnie białą kamelją, ale na uwagę zrobioną przez panią S. zmienił to na konwalje.

W Humieńcu była nauczycielka dwóch dziewczynek, Felicja Ciszkiewiczówna, jedna z wybranych, z najlepszych ludzi jakich znałam — posiadała również jak ja, pamiętnik (album), więc odważyłyśmy się obie poprosić Pola, żeby się wpisał. Nie odmówił. Mnie napisał wiersz, świadczący, że mnie uważa za dziecko. Byłam tem nieco obrażona. Cóż to! zawołałam w duszy z „Terkotką" Ujejskiego, wszak mam już 18 lat i z większem jeszcze od niej prawem do urazy, bo Terkotka miała 16.

Oto ten wiersz:

Księga otwarta, to dusza otwarta,
I serce czyste, jak ta biała karta,
Niczego jeszcze w życiu się nie lęka,
Póki je trzyma miłościwa ręka.

Lecz czego życzyć i sercu i karcie,
Gdy przejdzie z losem i ze światem starcie?

By Bóg na sercu i karcie żywota,
Aby to tylko sam wypisać raczył,
Czem serce w Bogu, w życiu stoi cnota.

W kilka dni później byliśmy na balu w Lubieniu. Pierwszy raz w życiu byłam na balu i było mi... głupio. Ale taki bal, taki kąpielowy i skromniejszy pod każdym względem i zupełnie różny od prawdziwych balów. Toalety były bardzo simple. Ja miałam białą muślinową sukienkę, prawie pod szyję, zupełnie gładką i nieozdobioną niczem, we włosach jasno różowe świeże kwiaty z zielonemi gałązkami akacji. Zajechaliśmy do mieszkania Pola i jego siostry, żeby się tam ubrać, a po balu tam nocowaliśmy. Felisi i mnie dano na nocleg pokój poety, w którym, ku wielkiej naszej radości, zobaczyłyśmy manuskrypt, zeszyt duży najnowszych, jeszcze nie wydanych, poezji Pola. Naturalnie, że czytałyśmy je do późna, ale co to było i jak nam się podobało, już dziś nie potrafię powiedzieć.

W kilka lat później, raz jeszcze spotkałam serdecznego pieśniarza w domu pani Zofji Rudnickiej, gdzie wobec małego grona zaproszonych gości, czytał nam swoją „Stryjankę". Był to raz ostatni. Sędziwym i ociemniałym starcem już go nie widziałam.

* *

Wartko płynęły, jak srebrne nurty górskiego potoku, ostatnie lata poprzedzające powstanie. Były jak u Mickiewicza w całem znaczeniu wyrazów „górne i chmurne", a z tych chmur nieraz wypadały gromy, po burzach jaśniały cudnie barwne tęcze, to znowu płynęła krew bezbronnych ofiar i łzy... Obok tego były uśmiechy, pełnia życia, radość wzlotów, wysoki nastrój, mocniejsze, żywsze bicie serc.

Dla mnie osobiście był ten czas, oprócz wzruszeń patrjotycznych, bogaty w rozmaite wrażenia i prawdziwe piękne chwile. Widywałam wtedy często Jeremiego, a w początkach r. 1862 poznałam znowu znakomitego pisarza, człowieka budzącego sympatje u wszystkich, co go znali. Był to Józef Szujski.

Jeszcze przed paru laty, jako młodziutkie dziewczę, pensjonarka, widziałam go raz jeden tylko w domu Felicji Wasilewskiej. Jak zwykle, kiedy się zjawił jakiś gość znakomity, zawołano nas do salonu. Coś trochę o nim wiedziałam, znałam kilka jego wierszy, to wystarczało, żeby mnie onieśmielić. Pamiętam, że nie odzywałam się wcale, lędwie, na parę wprost do mnie zwróconych słów, parę słów cicho odbąknęłam.

Tym razem było inaczej. Byłam o parę lat starsza, trochę śmielsza, zresztą ośmielić się musiałam wśród towarzyszących naszemu poznaniu się okoliczności.

(C. d. n.)

Stara szlachta papieska wraca do władzy.

Stara szlachta papieska, wielkie rody rzymskie, wzniesione na wyżyny życia społecznego przez jednego z 260 papieży, — odegrały w dziejach Rzymu swoją historyczną rolę. W epoce średniowiecza, renesansu i w czasach późniejszych dzierżyły one niejednokrotnie w rękach swoich ster polityki włoskiej, sięgały też często po samą papieską tjarę.

Kiedy w r. 1861 powstało jednolite państwo włoskie, dumne rody papieskie nie chciały go prawie uznawać, dopatrując się w niem długo uparcie jakiejś przejściowej tylko kreacji. Można powiedzieć, że dopiero wojna światowa położyła koniec tym uprzedzeniom.

Obecnie można zaobserwować ciekawą zmianę w ustosunkowaniu się rządu włoskiego do rodów szlachty papieskiej. Oto Mussolini zaczyna powoływać wybitnych przedstawicieli tych rodów na dostojne stanowiska podestów (gubernatorów) wielkich miast włoskich.

Początek zrobiono w Florencji, która przez 9 stuleci broniła się, z orężem w ręku, przeciwko rządom arystokratycznych rodów, wygnanych niegdyś z tego miasta. Teraz na stanowisko podesty florenckiego zamianowany został hr. G. della Gherardesca, którego przodek pojawia się już w „Boskiej Komedji" Dantego. Równocześnie gubernatorem Rzymu został członek jednego z najznaczniejszych rodów papieskiej szlachty. Jest nim książę Boncompagni - Ludovisi, którego oficjalny tytuł brzmi niezwykle wspaniale, niemal po królewsku. Nazywa się on bowiem następująco: „Franciszek, książę rzymski Boncompagni - Ludovisi, ósmy książę na Piombino, dwunasty książę na Goza i Arce, dwunasty margrabia z Vignoli, [illegible] książę na Monterotondo. hrabia na Gonza, patrycjusz boloński, wenecki i neapolitański". Ród nowego podesty rzymskiego pochodzi od sławnego Ugona Boncampagni z Bolonji, wielce uczonego prawnika, który w latach 1572—1585 jako papież Grzegorz XIII, rządził Kościołem, odznaczył się biegłością świetnego dyplomaty, a z pomocą astronoma Liliusa i niemieckiego matematyka Claviusa z Bambergu, wprowadził reformę kalendarzową, dzielac rok na 365 dni, 5 godzin, 49 minut i 16 sekund. Obecny książę Boncampagni, rozpoczął niegdyś swoją karjerę jako poseł partji klerykalnej Don Sturza, Miglioli'ego i innych, dzisiaj skazanej na wygnanie. W ostatnich latach przeszedł do faszyzmu i tem pozyskał sobie gorące poparcie sfer rządzących. Objął też niebawem stanowisko podsekretarza w Ministerstwie finansów, a opuścił je wraz z ministrem Volpim. Teraz „wstąpił na Kapitol". Jako gubernator starego Rzymu, przynajmniej formalnie odnawiając zamierzchłe, wielkie tradycje swojego rodu. (—i—).

Piśmiennictwo.

Zarys Historji wojennej 32 p. p. W związku z dziesięcioleciem istnienia Wojska Polskiego, Wojskowe Biuro Historyczne wydaje monumentalne wielkie dzieło zbiorowe p. t. „Zarys historji wojennej wszystkich pułków wojska polskiego, z lat 1918—1920". Dzieło to obejmować będzie 156 historyj w ilości 4000 stron druku, objętość zaś poszczególnej historji wyniesie 1—3 arkuszy. Dzieło to jest już w pełni realizacji. Ostatnio ukazał się szereg historyj między któremi historja 32 pułku piechoty w opracowaniu por. Stanisława Harasymowa. Krótkie ujęcie dziejów tego pułku z którym związana jest ziemia mazowiecka, gdzie się pułk formował, daje pełny obraz pracy i wysiłku zbrojnego tego „ciechanowskiego" żołnierza. Chrzest ogniowy przyjmuje 32 pułk na froncie wołyńskim w styczniu 1919 roku, walcząc z Ukraińcami i ubiegając ich w zajmowaniu opuszczonych terenów przez wojsko niemieckie, ciągnące z Ukrainy. Poszczególne ustępy historji, jak: wypad na Maniewicze, marsz nad Styr obrona przedmościa Rafałówki, od Styru do Horynia, pozycje nad Słuczą — wszystko to jest wiernym obrazem historji naszych zmagań o ustalenie granic państwa. Ciężki był rok 1920 to też 32 pułk przebył go chociaż zwycięsko, lecz krwawo. W składzie 9-tej dywizji piechoty 32 p. p. bierze udział w walce pod Kalenkowiczami na Polesiu, walczy na wschód i południe od Prypeci. Gdy rozwijała się nasza ofensywa kijowska, 32 p. p. manewrował bohatersko na tyłach sowieckiego wojska, ułatwiając 9-tej dywizji gen. Sikorskiego osiągnięcie Dniepru. Jednak zaraz rzucono pułk na Mińsk, gdzie czerwona armja podjęła kontrofensywę. Pułk walcząc w składzie 4-ej i 2-ej dywizyj, przyczynił się do zlikwidowania tej ofensywy. W walkach odwrotowych piękną kartę pułku stanowi obrona Bugu. W bitwie warszawskiej pułk działał pomiędzy 16-tą a 14-tą dywizjami, prąc od Wieprza ku północy, aż po Ostrołękę. Pięknie opisany szturm 32 p. p. na Prużanę musi wzruszyć czytelnika i zmusić go do podziwiania wytrwałości i bohaterstwa żołnierza. Dzieje wojenne pułku kończą boje na szlaku aż po Baranowicze, oraz wspaniałe zdobycie Słucka. O stratach i o honorze 32 pułku mówią nazwiska tych, którzy padli na polu chwały, a było ich 169 szeregowych i 3 oficerów zabitych oraz 510 rannych. Virtuti Militari uzyskało 21 oficerów i szeregowych, 101 krzyże walecznych.

Historja 32 p. p. w opracowaniu por. Harasymowa powinna znaleźć się w rękach wszystkich, których interesuje krwawe zmaganie żołnierza polskiego.

Ze Sportu.

BIEG SZTAFETOWY K. O. P.

Warszawa, 8 października (PAT). W 6-tym dniu sztafety dookoła granic Polski pałeczka K. O. P. dotarła do strażnicy Husiatyn, położonej o 3 km. na południe od miejscowości Husiatyn n. Zbruczem, przebywając w ciągu ostatnich 24 godzin około 300 km. W ten sposób sztafeta wschodnia oddaliła się od miejsca startu o 1800 km. Sztafeta zachodnia straży granicznej osiągnęła w 6-tym dniu biegu górę Kubalankę, w powiecie cieszyńskim, przebywając około 300 km. i pozostawiając za sobą przestrzeń 1800 km.

*

Lekka atletyka. Sezon jeszcze zgoła nie zamiera. Tak w Warszawie, jak i na prowincji odbywa się szereg imprez. Osiągane wyniki świadczą, że zawodnicy pracowali nad sobą rzetelnie w ciągu roku. Teraz zbierają owoce w postaci rezultatów bądź przeważnie zbliżonych do rekordów polskich, bądź od rekordów lepszych.

W Warszawie padły w niedzielę dwa: w skoku w dal Sikorski (Polonia) 7 m 3 cm, bieg na 3000 m Pietkiewicz (Warszawianka) 8 m 54.2 s, 2) Kusociński z tegoż klubu 9 m 2 s. Pietkiewicz, Polak z pochodzenia, jest obywatelem łotewskim i w barwach Łotwy startując w Amsterdamie zajął 7-me miejsce w biegu na 5000 m.

W Jarosławiu dziesięciobój o mistrzostwo okręgu lwowskiego udał się znakomicie. Nie dość, że padł rekord okręgowy, dzierżony przez Wacława Kuchara (Pogoń), lecz i poszczególne wyniki zasługują na uwagę.

1) Kaniak (Sokół-Macierz, Lwów) 5.536.20 pkt. (rekord okręgowy); 2) Cena (AZS., Lwów) 5.438.36 pkt.; 3) Dubena (Pogoń) 5.112.35 pkt.; 4) Chruszcz (Sokół, Jarosław) 4.438.32 pkt. Wyniki: Bieg na 100 m.: 1) Kaniak 11.6 s. Skok w dal: 1) Wójcik (Pogoń) 6 m. 35 cm. rekord okręgowy). Pchnięcie kulą: 1) Kaniak 11 m. 42 cm. Skok w zwyż: 1) Wójcik 168 cm. Bieg na 400 m.: 1) Wójcik 55 s. Bieg na 110 m. przez płotki: 1) Cena 19.8 s. Rzut dyskiem: 1) Kaniak 36 m. 90 cm. Skok o tyczce: 1) Cena 2 m. 92 cm. Rzut oszczepem: 1)Cena 45 m. 60 cm. (poza konkursem 47 m. 53 cm.). Bieg na 1500 m. 1) Dubena 4 m. 57.6 s.

We Lwowie „Lechja" urządziła dobrze udany bieg na przełaj. Na trasie 5000 m. startowało 57 zawodników. Jedyną wadą organizacji, to brak zróżniczkowania na kategorje. Słabsi i młodsi biegacze pozbawieni byli jakichkolwiek szans wyróżnienia się, puszczeni w jednej klasie z rutynowanymi zawodnikami o ustalonej reputacji. Wyniki: 1) Sawaryn (Pogoń) 16 min. 51.2 sek.; 2) Dobosz (Pogoń) 17 m. 50.0 s.; 3) Kotowicz (Sokół II) 18 m. 03.4 s.: 4) Lieberman (Dror) 18 m. 54.8 s.; 5) Machowski (AZS.).

Kolarstwo. Jednym z głównych biegów kończącego się niedługo sezonu było wczorajsze mistrzostwo Lwowa. Protektorat nad biegiem przyjął Pan Wojewoda Gołuchowski i Pan Komisarz Rządu prof. Nadolski. Start i meta przed Ratuszem. Punktualnie o 9.30 wyruszyli ze startu zawodnicy w liczbie 30. Po zmiennej walce, w ciągu której wielu odpadło w drodze z powodu defektów, a domniemany zwycięzca Serbeński, mając rzeczywiście jak najlepsze widoki na tytuł mistrza Lwowa, przewrócił się niedaleko od mety (na szynach tramwajowych obok kościoła św. Anny), przychodzą: 1) Froess (Pogoń) 3 g. 27 m. 7 s., 2) Ignatowicz (Pogoń) 3 g. 27 m. 15 s., 3) Serbeński (LTKM.) 3 g. 28 m. 40 s.; 4) Kiczek (Pogoń) 3 g. 30 m. 10 s., 5) Matjaszewski (LTKM.) 3 g. 33 m.

Na mecie oczekiwał zwycięzców Pan Komisarz Rządu prof. Nadolski w otoczeniu licznych urzędników gminy. Nad biegiem czuwali osobiście towarzysząc mu od początku do końca w samochodzie Wicekomisarz Starosta Frankowski i Komendant Policji insp. Nowodworski.

Po biegu, w sali posiedzeń Magistratu, Pan Komisarz Nadolski, w obecności P. Wicewojewody Grąziewicza i Wicekomisarza Frankowskiego dokonał osobiście rozdania nagród.

Udaną nader imprezę organizowało zasłużone Lw. Tow. Kolarzy i Motocyklistów na zlecenie Związku Polskich Tow. Kolarskich.

Piłka nożna. Zawody ligowe zwolna dobiegają końca, jakkolwiek sytuacja jeszcze się dotychczas ani na czele, ani na końcu tabeli nie ustaliła, kryjąc w sobie różnorakie możliwości. Na razie prowadzi Wisła, przed Wartą, Legją, Cracovią i Pogonią. Spadkiem zagrożone są dwie drużyny Hasmonea i ŁKS; spadek Śląska i Tor. Kl. Sportowego jest rzeczą przesądzoną.

We Lwowie Pogoń pokonała Polonję warszawską 4 : 3 (3 : 2). Gra na nieszczególnej wyżynie, jak wszystkie zresztą spotkania ligowe. Pogoń, jako całość, była jednak lepszą i na zwycięztwo zasłużyła. Przebieg zawodów przyniósł sporo zmiennych i emocjonujących sytuacyj. Sędzia p. Rosenfeld z Bielska.

W Krakowie Wisła odniosła spodziewane zwycięztwo nad Hasmoneą 4 : 1 (4 : 0). W Katowicach liczono się z wygraną rozpaczliwie broniącego się przed spadkiem ŁKS., gdyż gospodarze nie grzeszyli ostatnio zbyt dobrą formą. Ostatecznie zdołali jednak zapewnić sobie dwa punkty, bijąc gości 1 : 0 (1 : 0). W Król. Hucie Warta niespodzianie remisowała z Ruchem 2 : 2 (2 : 2), a Cracovii przytrafiło się to samo w Łodzi z Turystami 1 : 1 (0 : 0). W końcu Legja zadała ciężką klęskę Warszawiance 7 : 1 (4 : 1), co zresztą nikogo we Lwowie nie zaskoczyło, bo widzieliśmy tu Warszawiankę przed tygodniem i ocenili jej słabość.

Sprawy gospodarcze.

Samorząd Ziemski na P. W. K. Jak się dowiadujemy, Biuro Zjazdu Samorządu Ziemskiego przygotowuje już materjały, potrzebne do opracowania obrazu działalności Samorządu Ziemskiego na P. W. K. Przygotowania te, idąc w kierunku gruntowego opracowania całości dorobku samorządu, obejmują następujące działy: I. komunikacja (drogi, zabrukowania wsi, inwentarz drogowy, sieć tel.). II. Zdrowie publiczne (hygjena, walka z chorobami, służba zdrowia). III. Opieka społeczna (opieka nad matką i dzieckiem, opieka nad dorosłymi). IV. Oświata (przedszkolna, szkolna). V. Działalność ogólno-kulturalna (domy ludowe, bibljoteki, opieka nad zabytkami). Pozatem opracowane zostaną działy bezpieczeństwa publicznego, popierania rolnictwa, popierania przemysłu, handlu i spółdzielczości, dział przedsiębiorstw, kredytu, udział w związkach międzykomunalnych, majątek samorządu i t. d.

Obniżenie opłat manipulacyjnych od pozwoleń przywozu na tkaniny jedwabne. Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu podaje do wiadomości, że Wydział Handlu Zagranicznego Ministerstwa Przemysłu i Handlu obniżył dotychczas pobieraną opłatę manipulacyjną od pozwoleń na przywóz jedwabiu ze złotych 1·60 od kg. do zł. 1·40 (również za kilogram). Importerzy, którzy otrzymali już zawiadomienia o opłatach manipulacyjnych, obliczonych według poprzednio obowiązującej normy, a opłat tych jeszcze nie uiścili, mogą wpłacić odpowiednio zmniejszone kwoty t. j. o gr. 20 mniej od kg. Opłaty manipulacyjne wpłacone nie będą podlegały zwrotowi i wszelkie reklamacje o redukcję opłat uwzględnione nie będą.

Cło wywozowe od siana. Z dniem 29 września b. r. zostało wprowadzone cło na siano. Rozporządzeniem Ministrów Skarbu, Przemysłu i Handlu, oraz Rolnictwa z dnia 27 września b. r. D. U. R. P. Nr. 85 poz. 755 została uzupełniona taryfa wywozowa jak następuje: Poz. tar. col. 254 siano wszelkie. Cło od 100 kg. 15 zł. Od siana, nadanego do wywozu zagranicę za dokumentem przewozowym najpóźniej w przeddzień wejścia w życie niniejszego rozporządzenia, cło wywozowe nie będzie pobierane w ciągu dni 20 po dniu wejścia w życie niniejszego rozporządzenia. Rozporządzenie niniejsze obowiązuje do d. 31 lipca 1929 r. włącznie.

Podwyższenie cła na smalec, słoninę świeżą soloną i słoninę paprykowaną wędzoną. Z dniem 5 października b. r. została podwyższona stawka celna na: a) słoninę świeżą soloną z 3 zł. do 40 zł., b) smalec z 3 zł. do 50 zł., c) słoninę papryk. wędzoną z 20 zł. do 60 zł. Jednakowoż Ministerswo Skarbu może zezwolić na sprowadzenie towarów wymienionych pod literą a i b za opłatą cła w wysokości 3 zł. Przesyłki słoniny świeżej solonej. smalcu, oraz słoniny paprykowanej, wędzonej, nadane do przewozu do polskiego obszaru celnego najpóźniej w przeddzień wejścia w życie niniejszego rozporządzenia, będą w ciągu 30 dni korzystały z dotychczasowych ceł i warunków przewozu. (D. U. R. P. Nr. 85 poz. 752).

Zapasy produktów naftowych w rafinerjach polskich. W dniu 1 września r. b. zapasy produktów naftowych w rafinerjach polskich wynosiły 237.875 tonn, czyli powiększyły się w stosunku do miesiąca poprzedniego o 2.000 tonn. Zapasy poszczególnych głównych produktów wynosiły: benzyna 14.950, nafta 57.754, oleje gazowe 28.365, oleje smarowe 38.550, parafina 4.728.

Z Giełdy.

OBROTY GIEŁDOWE.

Lwów, dnia 8 października 1928.

Obroty giełdowe: 4% l. z. T. K. Z. 44.—. Bank Polski 178.—. Chodorów 192.—. Gazy wsch. 2650, 26.75. Parowozy 35.—. Tesp. 23.—. Dolarówka 96.25, 96.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 8 października 1928.

Na Giełdzie transakcje w pszenicy, życie i owsie za które płacono po cenach dotychczasowych.

Mąka żytnia nieco potaniała, natomiast jęczmień i proso lekko zwyżkują.

Naogół podaż przewyższa popyt.

Tendencja utrzymana, usposobienie ożywione.

Pszenica kraj.. dw. ex 1928 770[280 gr. od 45.50 do 46.50. Żyto małop. ex 1928 710 gr. od 35.— do 35.50. Owies małop. ex 1928 450 gr. od 31.50 do 32.50. Jęczmień małop. od 28.— do 29.—. Mąka żytnia 65% od 52.50 do 53.50. Proso krajowe od 39.— do 40.—.

Inne kursa niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 8 października 1928.

Dolary St. Zjednoczon.	8·88	8·90	8·86·75
Franki franc.	35·10	35·19	35·01
Belgja	123·90·00	124·21·00	123·51·00
Holandja	357·52	358·42	356·62
Kopenhaga	237·70	238·30	237·10
Londyn	43·23·50	43·34·00	43·13
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·84·50	34·93·00	34·75
Praga	26·42	26·48	26·36
Szwajcarja	171·62	172·05	171·19
Sztokholm	238·40	239·39	237·80
Wiedeń	125·44·00	125·75·00	125·13·00
Włochy	46·70·00	46·82	46·58

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 61·15
pożyczka kolejowa —·— 103·25 —·—
pożyczka dolarowa 86·25
dolarówka 95·75 94·00 94·75
8% listy zastawne Banku Gospod. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Krajow. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 8 października 1928.

Bank Handl.	120·00	Modrzejów	39·00
Bank Polski	175·00	Ostrowiec A 120 B I	122
Bank Zachodni	32·50	II	115
Warsz. cuk.	58·00	Pocisk	8·50
Wysoka	215	Rudzki	43·00
Węgiel	104·00	Strachowice	51·25
Nobel	29·00	Zawiercie	20·25
Lilpop Rau	38·25	Borkowski	17·00

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 8 października 1928.

Tohan	13·25	Chodorów	195
Parowozy	35·50	Chybie	76·00
Azot	4·50		

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 8 października 1928

Amsterdam	284·56	Bankverein	26·00
Belgrad	12·47·5	Bodenkredit	111·00
Berlin	169·00	Kreditanstalt	59·25
Bruksela	98·63	Anglobank	25·90
Budapeszt	123·86	Hipoteczny	95·00
Bukareszt	4·28	Kompas	0·81
Kopenhaga	189·20	Länderbank	30·75
Londyn	34·42·5	Merkury	22·45
Madryt	115·40	Unionbank	—·—
Medjolan	37·20	Obrotowy	118·40
N. Jork	709·65	Kolej północna	11·25
Paryż	27·72	Zivnosteńska	123·00
Praga	21·02	Czerniowce	79·20
Sofja	5·11	Austr. kol. p.	25·75
Sztokholm	189·75	Kolej połudn.	13·84
Warszawa	79·56·00–79·84	Goleszów	319·50
Zurych	136·58	Cement	107·50
Amerykańskie	707·00	Browary	172·50
Niemieckie	168·70	Alpiny	44·05
Bułgarskie	168·55	Berg u. Hütten	829·00
Francuskie	27·67	Krupp	10·50
Włoskie	37·04	Poldi Hütte	175·25
Jugosłowiańskie	12·44	Prager Eisen—	397·50
Polskie	79·73	Rima	127·25
Czeskie	20·99	Skoda	282·75
Węgierskie	123·85	Siersza	14·60
Szwajcarskie	136·60	Silesia	0·06
Angielskie	34·35	Zieleniewski	169·00
Holenderskie	—·—	Apollo	177·50
Rumuńskie	4·29½	Fanto	8·80
Belgijskie	—·—	Karpaty	27·00
Renta majowa	0·71	Galicja	72·50
Renta lutowa	0·74	Nafta	37·75
Renta koronowa	0·716	Schodnica	10·20
Dunaj S. Adria	85·15	Rakszawa	—·—
Tureckie	[illegible]·10	Bank Małop.	—·—

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 8 października 1928

	Otwarcie	Zamknięcie
Paryż	—·—	20·30·00
Londyn	—·—	25·19·50
Nowy Jork	—·—	5·19·60
Belgja	—·—	72·18
Włochy	—·—	27·23
Hiszpanja	—·—	84·60
Holandja	—·—	208·30
Berlin	—·—	123·72
Wiedeń	—·—	73·10·00
Sztokholm	—·—	138·95
Oslo	—·—	138·50·00
Kopenhaga	—·—	138·50·00
Sofja	—·—	3·75
Praga	—·—	15·40
Warszawa	—·—	58·25
Budapeszt	—·—	90·65·00
Białogród	—·—	9·13
Ateny	—·—	6·75
Konstantynopol	—·—	2·69
Bukareszt	—·—	3·14
Helsingfors	—·—	13·07½
Buenos Aires	—·—	218·75

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 8 października 1928

Londyn	124·12	Holandja	1026·50
N. Jork	25·60	Praga	75·80
Belgja	355·75	Rumunja	15·60
Włochy	134·15	Niemcy	6[illegible]9·00
Szwajcarja	492·50	Wiedeń	360·00

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 8 października 1928.

N. Jork	484·30	Niemcy	20·368
Holandja	12·09·31	Szwajcarja	25·193
Francja	124·12	Praga	163·56
Belgja	34·892	Wiedeń	34·45
Włochy	92·54	Warszawa	43·25

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

T. 314/28. Anna Hołówka zagubiła książeczkę Kasy Oszczędności Lwów, Nr. 61085 na 427 zł. 68 gr. Wzywa się posiadacza, interesowanych o zgłoszenie praw do 6 miesięcy. Po tym czasokresie uzna Sąd książeczkę za umorzoną. 8685

Sąd okręgowy cywilny.
Lwów, dnia 20 sierpnia 1928.

FIRMY.

Firm. 465. Stow. VI. 21. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 20 czerwca 1928. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Konsum urzędników i urzędniczek Tow. Wzaj. Ubezpieczeń Urzędników prywatnych Stow. zarej. z ogr. por. Zmiany: Na podstawie uchwały tut. Sądu z dnia 3 marca 1928 stowarzyszenie rozwiązuje się. Likwidatorami ustanawia się 1) Józefa Zawadowskiego, 2) dra Ludwika Seyfartha i 3) Karola Kolassę, którzy odtąd firmę z dodatkiem wskazującym na likwidację podpisywać będą. 8658

Sąd okręgowy cywilny j. handlowy.
Lwów, dnia 4 czerwca 1928.

Firm. 1163/28. A. IV. 219. Do ts. rejestru handlowego Oddział „A" przy firmie M. M. Żmigród, przemysł drzewny w Krakowie wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 15 września 1928. Udzielono prokury Wolfowi Szczekaczowi w Krakowie plac Kossaka 8, który firmę podpisywać będzie w ten sposób, że pod brzmieniem firmy umieści swój podpis z dodatkiem wskazującym prokurę. Wpisano na podstawie podania z 14 września 1928. 8623

Sąd okręgowy, Oddział II.
Kraków, 14 września 1928.

Firm. 1081/28. B. I. 204. Do ts. rejestru handlowego Oddział „B" przy firmie Belgijska Spółka Akcyjne Societe Anonyme Miniere et Industrielle Górnicza i Przemysłowa Spółka Aksyjna wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 28 sierpnia 1928. Udzielono prokury Wilhelmowi Bużek, Erazmowi Gorączko, Ignacemu Rosner z Katowic ul. Podgórna 4, którzy będą podpisywali firmę w ten sposób, że pod brzmieniem firmy umieści każdy z osobna swój podpis wspólnie z innym prokurentem z dodatkiem prokurę wskazującym. Wpisano na podstawie uchwały Rady Administracyjnej z 10 sierpnia 1928. 8625

Sąd okręgowy, Oddział II.
Kraków, 27 sierpnia 1928.

Firm. 163/28. Wpis firmy pojedyńczej. Do rejestru wpisano dnia 22 marca 1928. Siedziba firmy: Rzeszów. Brzmienie firmy: H. Koeppel skład materjałów technicznych i elektrotechnicznych Rzeszów, Grunwaldzka 22. Przedmiot przedsiębiorstwa: jak w brzmieniu firmy. Posiadacz Helena Koeppel kupcowa w Rzeszowie ul. Grunwaldzka 22. Prokurę udzielono drowi Edwardowi Koepplowi i Józefowi Koepplowi. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod wyciśniętem stampilją brzmieniem firmy podpisuje się właścicielka firmy imieniem i nazwiskiem swojem, albo też jeden z prokurzystów każdy z osobna pełnem imieniem i nazwiskiem z dodatkiem p. pa. 8648

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 20 marca 1928 r.

Firm. 1099/28. A. III. 224. Do ts. rejestru handlowego Oddział „A" przy Firmie Wytwórnia mebli metalowych „Mars" Bracia Tarabowie w Krakowie wpisano dodatkowo: Dzień wpisu 1 września 1928. Firmę Wytwórnia mebli metalowych „Mars" Bracia Tarabowie w Krakowie wykreśla się z ts. rejestru handlowego. Wpisano na podstawie podania z 30 sierpnia 1928. 8624

Sąd okręgowy, j. handlowy, Oddział II.
Kraków, 31 sierpnia 1928.

Firm. 956/28. C. VI. 446. Do ts. rejestru Oddział „C" wpisano: Dzień wpisu: 15 lipca 1928 r. Firma brzmi: Cukiernia „Splendid" Spółka z ogr. odp. w Krakowie. Kraków, ul. Starowiślna l. 1. Przedmiot przedsiębiorstwa: wyrób towarów cukierniczych i sprzedaż tychże towarów i prowadzenie cukierni. Kapitał zakładowy: wynosi 20.000 zł. który został w całości wpłacony. Zawiadowcy: zawiadowcami Spółki na czas trwania Spółki są: Maurycy Wohl i P. Sara Wohl, zamieszkali w Krakowie ul. Starowiślna l. 18. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod brzmieniem firmy napisanem, wydrukowanem, lub stampilją wyciśniętem położą podpisy zawiadowcy, lub zawiadowca z prokurentem. Prokurentem firmy zamianowano Louiz Wolha z Krakowa ul. Starowiślna 18. Czas trwania Spółki jest nieograniczony. Wpisano na podstawie kontraktu z dnia 10 lipca 1928 L. R.25097 i deklaracji z dnia 13 lipca 1928 L. R. 25137. 8626

Sąd okręgowy cyw. j. handlowy Oddział II.
Kraków, dnia 14 lipca 1928 r.

Firm. 741/28. C. V. 175. Do ts. rejestru handlowego Oddział C. przy firmie Pierwsza Małopolska Fabryka Zwierciadeł i Szlifiernia Szkła, Spółka z ogr. odpow. w Krakowie wpisano: Spółkę rozwiązano i postawiono w stan likwidacji. Likwidatorami wybrano Henryka Mannego, Maksymiljana Liebeskinda i Benjamina Silbermanna, którzy podpisywać będą w ten sposób, że pod brzmieniem firmy z dodatkiem „w likwidacji" podpisze Henryk Manne z jednym z dwu dalszych likwidatorów. Wpisano na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia spólników z 10 października 1927 Lrep. 37072. Dzień wpisu 9 czerwca 1928. 8627

Sąd okręgowy cyw. j. handlowy Oddział II.
Kraków, dnia 6 czerwca 1928 r.

Firm. 132/28. A. 467. Wpis jawnej spółki handlowej. Do rejestru wpisano dnia 6 września 1928. Siedziba firmy: Tarnów. Brzmienie firmy: „Przedsiębiorstwo Budowy Rzeźni Miejskiej w Tarnowie Inżynierowie Eichhorn, Goldman, Müller, Okoń i Plachte". Przedmiot przedsiębiorstwa: spólne prowadzenie przedsiębiorstwa budowy rzeźni miejskiej w Tarnowie. Rodzaj spółki: jawna spółka handlowa od 14 sierpnia 1928. Spólnicy: inżynierowie Maksymiljan Eichhorn w Tarnowie, Sylwester Goldmann w Katowicach ulica Teatralna 6, Jan Müller, Edward Okoń i Leon Plachte w Tarnowie. Spólnicy uprawnieni do zastępstwa: trzej spólnicy a mianowicie inżynierowie Jan Müller, Maksymiljan Eichhorn i Leon Plachte, którzy to prawo mają wykonać w ten sposób, że zastępstwo to wykonywać będą albo Inżynier Maksymiljan Eichhorn i inż. Jan Müller kolektywnie albo inż. Jan Müller i inż. Leon Plachte kolektywnie. Podpis firmy: pod brzmieniem firmy wypisanem pismem, drukiem lub wyciśniętem stampilją umieszczą własnoręczne podpisy albo Inż. Jan Müller i Inż. Maksymiljan Eichhorn łącznie albo Inż. Jan Müller i Inż. Leon Plachte łącznie słowami: Inż. Maksymiljan Eichhorn, inż. Plachte, inż. J. Müller. 8640

Sąd okręgowy j. handlowy, Oddział IV.
Tarnów, 25 sierpnia 1928.

Firm. 122/28. Rej. B. 2. Uchwała. Prostuje się omyłki zaszłe: 1) W uchwałach tut. Sądu z dnia 14 kwietnia 1928 lcz. Firm. 225/27, 47/28 i 17/28 w tym kierunku, że wymieniona w nich Firma opiewać ma nie „Fabryka i Rafinerja Cukru Towarzystwo akcyjne w Chodorowie" — jeno „Chodorów" Akc. Tow. dla przemysłu cukrowniczego w Chodorowie" — oraz: 2) w uchwale tut. Sądu z dnia 14 kwietnia 1928 lcz. Firm. 225/27 w tym kierunku, iż wymieniona w niej kwota przewartościowanego na walutę złotową kapitału zakładowego wynosi nie 11.793.846 zł. 70 gr., jeno 6,250.000 zł. Data wpisu 13 września 1928.

Sąd okręgowy, Oddział III.
Brzeżany, dnia 14 lipca 1928. 8666

LICYTACJE.

E. III. 6031/26/29. Na wniosek Mojżesza Brettschneidera przeciw Dr. Dawidowi Goldbergowi odbędzie się w tut. Sądzie dnia 30 listopada 1928 godzina 10 rano Sala III licytacja przymusowa połów realności obj. whl. 472, 2045, 2869, 2929, 2946, 3054, 3457, 3458, 3459, 3523, 3602, 3456 dz. I. gm. m. Lwowa. Wartość szacunkowa z przynależytościami 246.612 zł. 50 gr., najniższa oferta 123.307 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 8654

Sąd powiatowy S. I., Oddział III.
Lwów, dnia 13 września 1928.

E. II. 5152/27. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Czesławy Mackiewiczowej i Handlowego Banku Spółdzielczego S. z o. o. w Brodach odbędzie się dnia 27 listopada 1928 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. II. na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacji następujących realności: księga gruntowa Gminy m. Lwowa whl. 1801 I. Dz. Cała realność składa się z parcel o obszarze 8.865 metr. kw. na gruntach tych znajduje się willa parterowa z piętrem, mur oporowy i komórki murowane, drzewa owocowe i szpilkowe. Realność ta jest położona przy ul. św. Zofji L. 61, wartość szacunkowa wraz z przynależ. 107.932 zł., najniższa oferta 53.966 zł. Do realności powyższej należą następujące przynależności: okna i drzwi oszacowane na 1540 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy S. I., Oddział II.
Lwów, dnia 15 września 1928. 8682

E. 1639/27/10. Edykt licytacyjny. Na wniosek wierzycieli Iwana i Ewy Byków w Dobrotworze odbędzie się dnia 5 grudnia 1928 o godzinie 9 rano w biurze Nr. 26 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności księgi gruntowej Dobrotwór, whl. 83 1/3 część pgr. 3239 rola, pgr. 3440 łąka. Wartość szacunkowa 244 zł. 74 gr. Najniższa oferta 163 zł. 16 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział IV. 8680
Kamionka strum., dnia 22 września 1928.

E. 85/27/24. Edykt licytacyjny. Dnia 30 listopada 1928 godz. 9 odbędzie się w biurze Nr. 5 Sądu tutejszego licytacja: a) realności whl. 503 Baligród wraz z tartakiem parowym. Tartak oszacowano na 12.905 zł. zaś parcelę bud. 273, parcele gruntowe 649 i 653 pastwisko 650 rola na 665 zł. b) 11/12 części realności whl. 456 Baligród z przynależnościami. Dom mieszkalny i budynek gospodarczy z komórką i stajnią i ogrodzeniem oszacowano na 13.246 zł., parcelę bud. 210 i gruntową 391/2 ogród na 3.300 zł. Obie realności zob. Dawida Schreibera własne. c) 70/100 części realności whl. 170 Baligród z przynależytościami. Dom mieszkalny z budynkiem gospodarczym, studnią, 10 jabłoni, 28 śliw i ogrodzenie oszacowano na 1043 zł., parcelę bud. 123 i gruntowe 1738, 2020, 2093, 2107, łąki, 1740, 1741, 2095, 1734 pastwiska, 2035, 2094 rola, 2473 nieurodzaje, 2104 ogród na kwotę 3430 zł. — Dawida Schreibera i Chaji Schreiber własne. Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi ad a) 6896 zł., ad b) 8.823 zł., ad c) 2.808 zł. Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w Sądzie tutejszym. Prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić w Sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia. 8677

Sąd powiatowy, Oddział III.
Baligród, dnia 30 sierpnia 1928.

E. 69/28/4. Edykt licytacyjny. Na wniosek Simche Derbfleischa w Lubaczowie odbędzie się dnia 29 listopada 1928 godz. 9 w Sądzie podpisanym biuro 1 licytacja 1/2 części realności whl. 174 gm. Żółtańce składającej się z 12 parcel i lasu oraz z chaty, stodoły i przynależności — a oszacowanej na 9557 zł. 05 gr. Najniższa oferta 6371 zł. 38 gr. Wadjum 955 zł. 70 gr. Niżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i dokumenty odnoszące się do tej realności można obejrzeć w godzinach urzędowych w kancelarji Oddziału I. podp. Sądu. 8678

Sąd powiatowy, Oddział I.
Kulików, dnia 15 września 1928.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

E. 2843/27. Edykt. W podpisanym Sądzie wystawioną będzie na sprzedaż pgr. 4207 zniszczonej ks. gr. gm. kat. Porohy. Dla braku ksiąg gruntowych wzywa się wszystkich, którzy sobie roszczą prawa rzeczowe do powyższej nieruchomości, by w terminie jednomiesięcznym swe prawa i roszczenia w podpisanym Sądzie zgłosili, gdyż w przeciwnym razie o tyle tylko będą uwzględnione, o ile w aktach egzekucyjnych są wykazane. 8681

Sąd powiatowy, Oddział II.
Sołotwina, dnia 4 września 1928.

Starostwo w Drohobyczu.
W Drohobyczu, dnia 2 października 1928.
L. A. 14058/1.

OBWIESZCZENIE.

Na prośbę P. T. Firmy Tow. naft. „Limanowa" w Borysławiu z dnia 3 sierpnia 1928 L. 13025 Starostwo w Drohobyczu wyznacza termin dochodzenia komisyjnego na miejscu (tłocznia Joffre) na dzień 8 listopada 1928 godzinę 3 po południu na podstawie art. 45 i 195 ust. wodnej z dnia 19 września 1922 Dz. u. Rz. P. Nr. 102 oraz noweli z dnia 13 kwietnia 1928 Dz. u. Rz. P. Nr. 62 poz. 574 w prawie zbadania dopuszczalności ułożenia rurociągu wodnego 4" z konsentowanej tłoczni wodnej na terenie kopalni „Joffre" do zbiornika wodnego na kopalni Gdańsk. Rurociąg wodny 4" będzie przechodził przez pgrtlk. 376/1, 872/2, a po przekroczeniu potoku Tyśmienki będzie ułożony w poboczu drogi powiatowej Drohobycz-Kropiwnik lk. 762/1, aż do granicy pgrtlk. 467/1 i 480 — poczem skręca i biegnie wzdłuż granicy przez pgrtlk. 467/1, 468, 469, 470/1 i kończy się w zbiorniku wodnym na pgrtlk. 471 gm. Mraźnica.

Plany rurociągu 4", są wyłożone do przeglądu dla stron interesowanych w godzinach urzędowych w biurze referenta dla spraw wodnych do dnia wyżej oznaczonego.

O tem zawiadamia się strony interesowane z tem, że ewentualne zarzuty przeciw ułożeniu projektowanego rurociągu można wnosić pisemnie przed terminem komisji lub ustnie przy dochodzeniu komisyjnem. 7860

Starosta powiatowy:
Porembalski m. p.

UPADŁOŚCI.

Sa. 67/28/12. Zastanawia się wdrożone uchwałą tut. Sądu z dnia 3 lipca 1928 postępowanie ugodowe do majątku Józefa Mambera kupca we Lwowie Panieńska 15. 8655

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, 5 września 1928.

Sa. 57/28/48. Zakończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe dłużnika Izydora Schuberta kupca we Lwowie, Serbska 9 jest zakończone. 8656

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 14 września 1928.

Sa 13/28/30. W sprawie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Markusa Appla, kupca towarów galanteryjnych w Tarnopolu odracza się audjencję ugodową na dzień 19 października 1928 godzina 10 rano w tut. Sądzie biuro Nr. 3, na którą wszystkich wierzycieli się wzywa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnopol, dnia 3 września 1928. 8671

Sa 33/28/29. Uchwała Sądu ugodowego. Odmawia się zatwierdzenia ugody, zawartej na audjencji ugodowej w dniu 2 lipca 1928 między dłużnikiem Ludwikiem Wlihelmem Weissbergiem we Lwowie, Leona Sapiehy 77 a jego wierzycielami. 8683

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 8 września 1928.

Sa 96/28/1. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Amalji Herbst, kupcowej we Lwowie, Gródecka 38. Komisarz ugodowy Dr. Zygmunt Hahn, sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca ugodowy Dr. Dawid Hulles, adwokat, we Lwowie, Podlewskiego 9. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 19 listopada 1928 o godz. 11 przedpołudn. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 5 listopada 1928. 8684

Sąd okręgowy cyw., Oddział VII.
Lwów, dnia 6 października 1928.

Sa 13/28/89. Zastanowienie postępowania układowego. Postępowanie układowe dłużników Wolfa i Ewy Pundyków, kupców w Złoczowie, zastanowiono wskutek cofnięcia wniosku układowego przez dłużników. 8672

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Złoczów, dnia 2 października 1928.

Sa 15/28/27. W sprawie postępowania układowego dłużniczki Róży Zwerdlingowej w Złoczowie celem umożliwienia dłużniczce przygotowania się do dokładnego wykazania stanu majątkowego przez dłużniczkę ewentualnie zaprzysiądz się mającego wyznacza się zgodnie z wnioskiem dłużniczki ponowną audjencję układową na dzień 24 października 1928 o godz. 9 rano w tut. Sądzie okręgowym biuro Nr. 38. 8673

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Złoczów, dnia 3 października 1928.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. IV. 94/22/3. Józef Łaś, urodzony w Odrowążu 1893, zaginął w bitwie koło Hrechorowa 1916. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach, na ponowną prośbę wyda się orzeczenie. 8635

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, 14 listopada 1922.

T. IV. 151/23/6. Jakób Jawor, urodzony w Krasnem Potockiem 1882, zaginął w bitwie pod Bratkowcami 1915. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach, na ponowną prośbę wyda się orzeczenie. 8636

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 8 marca 1924.

T. IV. 135/27/7. Chaim Silberbach false Farber, urodzony w Męcinie 1880, żołnierz austrjacki zaginął na wojnie 1915. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach, na ponowną prośbę wyda się orzeczenie.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, 10 września 1928.

T. IV. 185/23/9. Józef Tatar, urodzony w Załkopanem 1892, żołnierz austrjacki, zaginął w niewoli moskiewskiej 1917. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości tutejszemu Sądowi. Po 6 miesiącach na ponowną prośbę wyda się orzeczenie.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Nowy Sącz. dnia 2 lipca 1924.

T. VI. 61/28/1. Adam Bieńkowski z Podrza ochotnik legjonów polskich, wstąpił do służby wojskowej w 1914 wzięty do niewoli rosyjskiej zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi i wzywa się, aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 kwietnia Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział VI.
Kraków, 26 marca 1928.

T. IV. 13/28/2. Mikołaj Sysak, żołnierz austrjacki, zaginął na wojnie 1915. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach, na ponowną prośbę wyda się orzeczenie.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, 22 marca 1928.

T. IV. 120/27/1. Franciszek Łuszczek, urodzony w Międzyczerwiennem 1882, żołnierz austrjacki zaginął na wojnie 1914. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach na ponowną prośbę wyda się orzeczenie.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 30 sierpnia 1927.

T. IV. 114/27/8. Marcin Faron, urodzony w Woli Piskulinej 1853, zaginął w Ameryce około r. 1913. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po roku na ponowną prośbę wyda się orzeczenie.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, 21 kwienia 1928.

T. 245/27. Michał Harasym syn Iwana, urodzony w Maćkowicach 1894, wyjechał w 1913 roku za zarobkiem do Francji, nie dając od początku 1918 roku znaku życia. Wzywa się, by do roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi Drowi Ma...lowi, adwokatowi w Przemyślu.

Sąd okręgowy.
Przemyśl, dnia 12 września 1928.

T. 110/28. Jan Kaczmar syn Romana, urodzony w Czyżewicach 1878, żołnierz, umrzeć miał w szpitalu 1914. Wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi Drowi Buxbaumowi, adwokatowi w Przemyślu

Sąd okręgowy.
Przemyśl, dnia 14 września 1928.

T. 139/28. Wojciech Kłos syn Krzysztofa, urodzony w Majdanie sieniawskim 1895, żołnierz od 1915 nie daje znaku życia. Wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi Drowi N...lowi, adwokatowi w Przemyślu.

Sąd okręgowy.
Przemyśl, dnia 27 sierpnia 1928.

PRZETARGI PUBLICZNE.

Do L. III. 3891 ex 1928.

OGŁOSZENIE.

Urząd Wojewódzki - Dyrekcja Robót Publicznych ogłasza

PRZETARG PUBLICZNY

na dokończenie budowy gmachu państwowego na pomieszczenie Sądu powiatowego i aresztu w Bóbrce.

Formularze ofertowe i sumaryczne zestawienia robót (ślepy kosztorys) stanowiące integralną część oferty można nabyć w biurze Oddz. I. DRP. we Lwowie za opłatą 10 zł. między 11 a 13-tą do dnia przetargu. Zarazem w powyższym czasie i miejscu wystawione będą do wglądu zatwierdzone plany budowy, ogólne i szczegółowe warunki budowy oraz obowiązujące „przepisy tymczasowe M. R. P. o oddawaniu państwowych dostaw i robót"

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 22 października br. w Urzędzie Wojewódzkim D. R. P. w biurze Oddział III. o godz. 12-tej.

Oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferta do przetargu na dokończenie budowy Sądu w Bóbrce" wraz potwierdzeniem na złożone w Oddz. I. DRP. wadjum w wysokości 5% od oferowanej sumy należy wnosić do Kancelarji Oddz. III. Dyrekcji Robót Publicznych we Lwowie najpóźniej do godz. 11-tej przedpołudniem w dniu 22 października 1928 r.

Urząd Wojewódzki — Dyrekcja Robót Publicznych zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanej kwoty względnie nie korzystać z żadnej z wniesionych ofert.

Lwów, dnia 3 października 1928.

Dyrektor: DRP.
Inż. Bratro.

ZGUBIONE DOKUMENTA.

Unieważnia się zagubione dokumenta rejestracyjne samochodu ciężarowego marki „Austro-Fiat" typu 4 T. S. Nr. silnika 4141 z lipca 1923. SUPERFOSFAT, Fabryki Nawozów Sztucznych Józefa i Karola Towarnickich, S-ka Akcyjna, Lwów, Kopernika l. 9.